Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 201. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 29 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 r.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Akt oskarżenia przeciw polskiej dyplomacji.

Czytelnicy nasi znajdą na drugiej stronie dziennika streszczenie bardzo gwałtownego wystąpienia b. ministra Al. Skrzyńskiego przeciw naszej dyplomacji. I tem bardziej przyznają rację wczorajszej naszej krytyce. Już to bowiem teraz nie „antypaństwowy" opozycjonista „zohydza" rząd p. marsz. Piłsudskiego, ale p. hr. Al. Skrzyński, wierny — jak z jego artykułu widać — „piłsudczyk", w sposób niesłychanie gwałtowny atakuje nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych. I nie „ziejący nienawiścią" do sanacji dziennik, jak się pewne koła o „Głosie Narodu" wyrażają, ale organ sanacji samej, dziennik kierowany przez trzech naraz posłów z B. B., rzuca twarde i bezwględne oskarżenie w twarz obecnemu rządowi.

A oskarżenie hr. Skrzyńskiego ostrzejsze jest od naszego i szersze. Nie samo tylko zaniedbanie uzyskania gwarancyj dla naszych granic z okazji rozmów paryskich i londyńskich zarzuca rządowi p. Skrzyński. Ale wogóle w czambuł potępia całą politykę zagraniczną p. min. Zaleskiego, więc całą politykę zagraniczną rządów pomajowych, i oskarża je o brak „syntezy", więc o brak linji przewodniej...

Przyznanie racji p. Skrzyńskiemu nie przeszkadza nam jednak w wyrażeniu zdziwienia, że to on właśnie atakuje p. min. Zaleskiego... Jeśli bowiem wyrzuca obecnemu ministrowi spraw zagranicznych, że „milczy", t. zn. nic nie robi, gdy jest okazja zabezpieczenia naszych zachodnich granic, to z równą stanowczością mógłby mu p. Zaleski odpowiedzieć, że, niestety, trudno jest odrabiać cudze zaniedbanie. Wszak to nie kto inny, tylko sam p. hr. Al. Skrzyński, współdziałał w układaniu paktów lokarneńskich, które pominęły gwarancje międzynarodowe dla granic Polski z Niemcami, choć je dały granicom francuskim.

Ciężar lokarneńskiej winy p. Skrzyńskiego osłabia niewątpliwie przypomnienie nastrojów europejskich w r. 1925... Chodziło o to, żeby Niemcy koniecznie wprowadzić do Ligi Narodów. A chciał tego nie tylko lewicowy rząd francuski, ale i konserwatywny Anglji. P. Skrzyński dał się porwać nastrojom. W „Kurjerze Warszawskim" zapewniał wówczas, że — Rzesza, jako członek L. N., już nie będzie straszną dla Europy i dla Polski. I w tej błogiej nadziei nie postawił sprawy polskich granic stanowczo i Polska nie odegrała wówczas żadnej roli poważnej, jak jej nie odgrywa dziś, gdy resort Min. S. Z. spoczywa w ręku p. Zaleskiego...

Poza więc Katona nie jest w tym wypadku odpowiednia dla p. Skrzyńskiego.

Sprawiedliwość jednak przyznać każe, że hr. Skrzyński ma poważne racje do zaatakowania p. min. Zaleskiego, względnie dyplomacji pomajowej. I słusznym jest jego zarzut, że ta dyplomacja dopuściła się niezmiernego zaniedbania, jak i ten, że nie ma żadnej linji przewodniej w swem działaniu.

P. Zaleski bowiem spotkał się w czerwcu bież. roku na arenie międzynarodowej z lepszemi warunkami, niż były warunki z r. 1925. Nastroje filoniemieckie we Francji straciły na sile. Nawrócił się Herriot, zmienił się nawet Briand. Wprawdzie za to w Anglji dokonało się dalsze zbliżenie do Niemiec, ale nie Anglja, tylko właśnie Francja, gra pierwsze skrzypce teraz i bez jej woli niemożliwą jest wogóle pomoc dla zagrożonej Rzeszy. P. Zaleski jednak prześlepił ten wielki atut. To go dyskwalifikuje. A wystąpienie p. Skrzyńskiego w piśmie rządowem przeciw niemu winno być przypieczętowaniem jego karjery, wcale — jak na polskie warunki — długiej.

Niemniej słusznym jest zarzut p. Skrzyńskiego, że dyplomacja pomajowa nie ma „syntezy", nie ma linji przewodniej w swej działalności. Zarzut ten jednak obciąża już nie samego tylko p. Zaleskiego. Spada na cały obóz sanacyjny.

Obóz ten wychowany czasu wojny w orjentacji niemieckiej myślał długo kategorjami z r. 1914—1918. „Zgniła Francja", a „potężne Prusy"... Tak się pisało czasu wojny w organkach N. K. N. i t. p.; tak się myślało i w wolnej Polsce. Nie dziw, że kiedy ten obóz doszedł do władzy, stracił wszelką orjentację. Z Niemcami iść nie można było, a do Francji miało się odrazę. I wtedy, nie wiadomo już, co za „genjusz", podszepnął najgorsze, jakie było, wyjście: oprzeć się o Rzym faszystowski. Na złość „obcym agenturom", które radziły utrzymać ścisły związek z Francją. Naprzekór rzeczywistości, która woła, że nie mamy z Mussolinim nic wspólnego, odkąd począł podważać traktaty pokojowe, a Niemców i Węgrów popierać w ich rewizyjnych dążnościach.

Miesiąc lipiec 1931 r. jest załamaniem się tych rachub... Francja okazuje się silniejszą dziś, niż kiedykolwiek; tak gospodarczo, jak politycznie. Rzym zaś wplątawszy się w kłębisko walk z całym światem schodzi na plan daleki. A polska dyplomacja bocząca się na Francję, zawiedziona na Rzymie faszystowskim, musi z boku patrzyć na historyczne konferencje, które o jej losach pośrednio, decydują.

I niema innej na to rady, jak — radykalna zmiana kursu.. Jeśli p. min. Zaleski dojrzał do dymisji, niech przyjdzie po nim ktoś, kto wręcz przeciwny będzie reprezentował kierunek. Niech przyjdzie i niech powie, że Polska chce wiernie iść razem z tymi, co pokój budują, a nie z tymi, co go burzą. Niech jego wystąpienie będzie wyrazem woli całego narodu, który nie zniesie, by dalej miano bez niego decydować o jego losie. Niech będzie wreszcie „synteza" w naszej polityce zagranicznej i myśl przewodnia.

Trudno nam jednak wierzyć w to, by tym dyplomatą przyszłości miał być hr. Aleksander Skrzyński. W. Z.

Anny Johnson w locie do Tokio.

Berlin, 28 lipca. Angielska lotniczka **Anny Johnson,** która wczoraj wystartowała z Londynu do Tokio **przybyła dziś rano do Berlina.** Po godzinnej przerwie **odleciała lotniczka na wschód i o godz. 11.20 wylądowała w Królewcu.** Leci ona w towarzystwie swego instruktora lotniczego.

Jak wiadomo miss Johnson przy poprzednim locie na wschód lądowała przymusowo pod Warszawą. Tym razem lotniczka angielska ominęła Polskę i leci do Moskwy przez Prusy i Litwę.

—ooo—

Redukcje obejmą głównie Małopolskę.

Warszawa 28. 7. (Telef. wł.). Wiadomość o zamierzeniu rządu przystąpienia do redukcyj od 1 sierpnia wywoła nowe silne poruszenie w zainteresowanych kołach. Warszawa stosunkowo niewiele odczuje te redukcje. Zostaną tu zredukowane przeważnie kobiety, oraz niewielka ilość urzędników w centralach ministerstw.

Większość redukcyj przypadnie na Małopolskę, oraz województwa wschodnie. Redukcje w Małopolsce mają objąć urzędników województw kich i starościńskich, mówią także o poważnych redukcjach w małopolskiem szkolnictwie i sądownictwie. Niektóre szkoły wiejskie 7-klasowe mają być przekształcone na 4-klasowe. Przedewszystkiem mają być zredukowani nauczyciele nie posiadający dostatecznych kwalifikacyj. W województwie krakowskiem ma być zniesionych około 500 etatów nauczycielskich, w lubelskiem 80.

Redukcje w sądownictwie mają polegać na skasowaniu niektórych sądów grodzkich, a nawet okręgowych. Nadto mają być zredukowani płatni aplikanci sądowi, którzy będą zastąpieni przez młodych prawników, nie pobierających wynagrodzenia. W województwie warszawskiem mają nastąpić redukcje kosztem jednego albo dwu powiatów.

—:o:—

W SEJMIE SPODZIEWANY LICZNY ZJAZD POSŁÓW.

Warszawa 28. 7. (Telef. wł.). Na dzień 1 sierpnia zapowiada się liczny zjazd posłów wszystkich ugrupowań. W Klubie B. B. zwołano plenarne posiedzenie, na którem przewodniczyć będzie p. Sławek, który wrócił właśnie z urlopu spędzonego zagranicą.

Pożar wielkiej tkalni łódzkiej.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.).W nocy z poniedziałku na wtorek Łódź została zaalarmowana głosem syren fabrycznych. Płonął wielki gmach fabryczny przy ul. Targowej, należący do małżonków Krause. W gmachu tym mieściło się kilka firm włókienniczych oraz tkalnia Kołodziejskiego. Na miejsce pożaru przybyło 14 oddziałów straży pożarnej. Ogień ugaszono po kilkugodzinnej akcji ratunkowej. Pastwą żywiołu padły cztery piętra, zajmowane przez fabrykę Kołodziejskiego. Straty idą w miljony zł. Fabryka była ubezpieczona na 30 miljonów.

Chwiejna tendencja na rynku dewiz.

Warszawa 28. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym obniżył się kurs wypłat telegraficznych na Nowy Jork o jeden punkt do 8.92. Dewizy na Holandję i Londyn posiadały tendencję mocniejszą. Dolar gotówkowy przy słabem zapotrzebowaniu ustalił się na kursie 9.04, w obrotach prywatnych 9.05.

KONFISKATY ULOTEK ABSTYNENCKICH.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w południe w lokalu Stronnictwa Ludowego przy ul. Nowy Świat dokonano rewizji w poszukiwaniu ulotki, nawołującej do walki z alkoholizmem. Zabrano kilkadziesiąt ulotek, reszte bowiem w ilości 60.000 sztuk zdołano już rozpowszechnić po kraju.

O EKSHUMACJĘ ZWŁOK DEMKOWSKIEGO.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Żona Demkowskiego zwróciła się do władz wojskowych z prośbą o pozwolenie na ekshumację zwłok Demkowskiego. Podanie zostało skierowane do Oddziału II Sztabu celem zaopinjowania.

BOGOWOJ ZGUBIŁ ORDER.

Warszawa, 28. 7. (Telef. wł.). Opowiadają, że na kilka dni przed zdemaskowaniem Demkowskiego pewien przechodzień znalazł na ul. Polnej sowiecki order czerwonego sztandaru. Na drugi dzień zguba ta była zgłoszona przez wojskowego sowieckiego, który, przechodząc ulicą w ubraniu cywilnem, musiał zgubić order wyjmując chusteczkę z kieszeni. Okazało się potem, że order ten zgubił półk. Bogowoj.

NIE BĘDZIE ZWŁOKI W WYPŁACIE KREDYTÓW ZBOŻOWYCH.

Warszawa 28. 7. (Telef. wł.). Wobec pojawienia się w prasie pogłosek jakoby uruchomienie kredytów rejestrowych pod zastaw zboża miało ulec opóźnieniu, **Bank Polski oświadcza, że pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości.** Przyznawanie kredytów rozpocznie się natychmiast po wpłynięciu odpowiednich zgłoszeń niezależnie od tego, kiedy nastąpi sfinalizowanie układu pożyczkowego z konsorcjum banków francuskich.

Jednodniowy prezydent republiki.

Pedro Opazo obalony najazutrz po objęciu urzędowania.

Nowy Jork, 28 lipca. **Nowy prezydent chilijski Pedro Opazo, który po obaleniu dyktatora Ibaneza objął władzę i utworzył nowy prowizoryczny rząd wojskowy został zmuszony do ustąpienia już na drugi dzień po objęciu urzędowania, ponieważ tak Senat jak i ludność zajęli wobec niego wrogie stanowisko. Niepopularność Opazo pochodzi stąd, że jest on krewnym żony dyktatora Ibaneza. W Santiago i całym kraju panuje spokój. Kongres wydał ogólną amnestję dla więźniów politycznych.**

Parlament hiszpański przy pracy.

Madryt 28 lipca. Nowy parlament hiszpański rozpoczął wczoraj swe prace. Prezydentem Izby wybrany został prawie jednogłośnie poseł socjalistyczny Besteiro. Po dokonaniu wyboru przedefilowali przed nowym prezydentem pojedynczo wszyscy ministrowie obecnego rządu, oraz wszyscy deputowani. Prowizoryczny premjer Zamora wygłosił mowę, w której wskazywał na obowiązki i znaczenie Kortezów. Mowę jego przyjęła Izba bucznemi oklaskami, z czego wnioskują, że parlament zatwierdzi dotychczasowy rząd.

Polityczny zamach bombowy w Kairze.

Londyn, 28 lipca. Wczoraj wieczór **dokonano w Kairze zamachu bombowego na willę wiceprezydenta Izby egipskiej Mohameda Allama paszy. Wybuch wyrządził nieznaczne szkody materjalne nie raniąc nikogo. Sprawcy zamachu nie zostali wyśledzeni.** Policja sądzi, iż chodzi o organizację rewolucjonistyczną.

KATASTROFA EKSPRESSU PARYŻ—BARCELONA.

Paryż 28 lipca. Na granicy francusko-hiszpańskiej wykoleił się pociąg pospieszny Barcelona—Paryż. Pięć wagonów wyskoczyło z szyn, a trzy z nich wywróciły się na tory. Kierownik pociągu i palacz odnieśli rany śmiertelne, a kilku podróżnych zostało lżej rannych.

O czem piszą inni?..

Aleks. Skrzyński przeciw bezczynności min. Zaleskiego.

Poparcie naszej wczorajszej krytyki Ministerstwa S. Z. przychodzi z nieoczekiwanej strony. **Oto w „Ill. Kurjerze Codz.“ w sposób ostrzejszy nawet od nas atakuje p. min. Zaleskiego b. premjer hr. Aleksander Skrzyński.**

Stwierdziwszy, że w obecnej chwili ważą się losy Europy, i że nad nią i nad Polską wisi „**groza nieobliczalnych możliwości**“, oświadcza p. Skrzyński, że Polska, mimo iż chodzi o jej byt, milczy. Bo nie wystarczy, żeby zawsze za nas mówiła Francja.

„Nie jesteśmy — pisze p. Skrzyński — państwem nieletniem, nie jesteśmy państwem o interesach ograniczonych, jak to mówiono w Wersalu. Nasze interesy są ściśle związane z podwalinami na trzęsawisku będącej Europy... Wszak Polski nie może nie być tam, gdzie się ważą losy świata, u boku Francji.

Dlaczego tego nie zrozumieliśmy, kiedy się dźwigała kurtyna przed wielkim aktem, wstrząsającym dziś światem, temu cztery miesiące w chwili, kiedy rzucona została myśl Anschlusu. Wszak dziś sprawa finansowa nierozdzielna jest od spraw politycznych, od których zależy kredyt.

Tymczasem nasze MSZ. ginie w tajemniczych oparach, w którychby się udusiła sama Pytja. I to dziś, kiedy Marszałek Piłsudski daje swemu ministrowi nieprzebrane środki możności i swoją osobą zasłania go przed atakami rozwydrzonych, krótkowzrocznych, parafjańskich demagogów, z którymi poprzednio trzeba było walczyć, i daje zagranicy widok i wrażenie zespolonego w posłuszeństwie i milczeniu kraju! I cóż się z tem wszystkiem dzieje?

Nasza polityka zagraniczna od czterech miesięcy trwania wielkiego przełomowego kryzysu światowego, czynna niewątpliwie na placówkach i w biurach, pilnie śledząca i informująca, **nie zdoła zastąpić kierowniczej syntezy.** Taktyka wytężająca i żmudna nie zastąpi w chwilach wielkich bitew szerokiej, obejmującej całe pole działania strategji. Chodzi o politykę w wielkim stylu, dorosłą do wielkich światowych konjunktur, świadomą olbrzymich niebezpieczeństw, przejętą głęboko groźnemi rzeczywistościami chwili. Chodzi o zajęcie stanowiska współrzędnego z państwami Zachodu, uzasadnionego w istniejącym związku między problemami Polski a problemami świata“.

Do powyższego oświadczenia p. Skrzyńskiego, które jest w zasadzie słuszne, dodać trzeba dwie uwagi: 1) nie kto inny, tylko sam p. Skrzyński skrzywił linję polskiej polityki zagranicznej, kiedy się w Locarno nie postarał o gwarancję dla granic polskich; 2) **właściwie nie p. Zaleski odpowiada za obecny stan naszej dyplomacji, ale p. marsz. Piłsudski**, który — jak to prasa sanacyjna twierdziła — zarezerwował sobie resort spraw zagranicznych obok Min. Spraw Wojskowych.

Oburącz natomiast podpisujemy końcowe słowa p. Skrzyńskiego, że

„**Godzina bezpowrotna dla jasnej, odpowiedniej, odważnej polityki bije dla Polski w głuchem, niemem, dramatycznem napięciu**“.

To samo twierdzimy i my od dłuższego czasu wytrwale!

O czem się radzi w Pikiliszkach?

Wyjazd p. premjera Frystora do Pikiliszek komentuje „Polonia“ w ten sposób, że p. Prystor chce odbyć narady z p. marsz. Piłsudskim

„na temat programu prac rządu w okresie najbliższym i **ewentualnego** zwołania **sesji sejmowej z końcem sierpnia** albo najdalej w pierwszych dniach września. P. Premjer pragnąłby podobno uzyskać „zezwolenie“ na sesję dla uchwalenia szeregu **ustaw, umożliwiających** dalsze zmniejszenie **budżetu**. Ustawy te zmierzać mają do zredukowania ilości województw, sądów, szkół. Inne plany ustawodawcze zmierzają do **zwiększenia wpływów podatkowych**. Dotyczą one zmiany zasad podatku dochodowego w kierunku wprowadzenia silnej progresji dla wyższych dochodów oraz rozszerzenia podstawy podatku gruntowego.

Francja u szczytu potęgi.

W związku z sytuacją międzynarodową — komentuje „Czas“ —

„skończył się okres słabości Francji. Jej sojusze polityczne są solidnie rozbudowane. Jej rywal włoski jest wycieńczony kryzysem gospodarczym, walką z emigracją liberalno-demokratyczną, walką ze Stolicą Apostolską — ma za dużo kłopotów wewnętrznych, by być obecnie niebezpiecznym. Gospodarczo również sytuacja Francji uległa zasadniczej zmianie, — **Francja powróciła do swej przedwojennej potęgi.**

Ta zmiana sytuacji Francji i to osłabione zaufanie do Niemiec powoduje, że niema mowy o powrocie do polityki Stresemanna. **Przed kanclerzem Brueningiem stoją dwie** — inne niż przed Stresemannem — **drogi. Albo uznać traktat wersalski** nietylko jako punkt wyjścia dla dalszego rozwoju Europy, ale jako stałą podstawę uregulowania stosunków europejskich, **albo wejść na drogę wskazywaną przez Hugenberga i Hitlera.** Okres, w którym można było czynić traktat wersalski narzędziem obalenia traktatu wersalskiego skończył się. Wracamy dziś tam, gdzie byliśmy w r. 1919“.

„Czas“ oczywiście nie dodał, że wzrost potęgi swej ma Francja do zawdzięczenia demokratycznemu rządowi, gdy upadek Włoch zbiega się z dyktatorskim reżimem.

„Naprzód“ o arcyb. Kordaczu.

Ustąpieniem arcyb. Kordacza przejął się bardzo głęboko... „Naprzód“. Oczywiście nie dlatego, żeby tak bardzo kochał praskiego Biskupa, ale dlatego, że mu to pozwala wylać kubeł pomyj na Papieża, Watykan i t. p. W tym celu przytacza głos socjalistycznego „Prava Lidu“, jakoby arcyb. Kordacz ustąpił z powodu swych znanych antykapitalistycznych wystąpień. Ten, fałszywy oczywiście, komentarz do ustąpienia arcyb. Kordacza, dowodzi — pisze „Pravo Lidu“ — że

„ludowość rzymian jest maską i wykazuje dalej, że **ten, choćby i wysoki dostojnik kościelny, który się ośmieli tą ludowością trochę szczerzej przejąć, jest stracony** i w demokratycznym kraju. Bo hierarchja nigdy nie zapomni, czem jest w swej istocie i nikomu nie pozwoli, by ją uczył ludowości. Niedawno sławili rzymianie „socjalnego“ papieża i jego encyklikę. To jest ta maska, którą ukazują ludowi! A przed kilku dniami zrzucili bezwzględnie arcybiskupa, który zbyt szczerze powiedział niedawno, co myśli o dzisiejszym ustroju i o kapitalizmie. To jest prawdziwe oblicze!“

Znana to i ograna już piosenka socjalistyczna o Kościele, jako „pachołku kapitalizmu“. Nikt jej już dziś nie wierzy, jak nie uwierzy w to, by społeczne wystąpienia arcyb. Kordacza miały go przyprawić o utratę stolicy biskupiej.

Milczenie w sprawach Wsch. Małopolski

„Diło“ o woj. Rożnieckim. — Zainteresowanie Anglji. — Interpelacja w Izbie Gmin. — Historja prac Komitetu Trzech i nieudałe rozmowy p. Hołówki. — Przed Genewą.

Bardzo ważne fakty, jak zmiana na stanowisku wojewody we Lwowie i uwolnienie prezesa Unda, pos. Lewickiego, przechodzą bez najmniejszych komentarzy ze strony prasy pół oficjalnej. Ogłasza się je tak, pakby to było najzwyklejsze, codzienne posunięcia rządu, nie wymagające najmniejszych uwag i nie budzące w społeczeństwie żadnego wrażenia. A tymczasem jest wręcz przeciwnie. **Społeczeństwo polskie z troską śledzi bieg wypadków w Mało polsce Wschodniej**, a widząc, że pisze się o tych sprawach dużo zagranicą, chce także wiedzieć, co się dzieje. Same fakty niewiele mówią.

Osobą nowego wojewody zajęło się zaraz po nominacji lwowskie **„Diło“**. Dziennik ten napisał, że zarówno osoba p. Rożnieckiego, jak polecenia i plany, z któremi przychodzi są Ukraińcom zupełnie nieznane. Trudno sobie jednak wyobrazić, by nowy wojewoda był czarodziejem, który potrafi odrazu usunąć to wszystko, co stało się powodem skarg ukraińskich w Genewie i **coraz większego zainteresowania zagranicy.** Ukraińcy, twierdziło dalej „Diło“, nie przypisują zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego, zbyt wielkiego znaczenia. Wiedzą oni jednak doskonale, ile od każdego wojewody zależy, ile może on pomóc, a ile zaszkodzić. Wkońcu twierdziło „Diło“, że wojewoda lwowski nic nie zmieni, dopóki w administracji politycznej trwać będzie system centralizacyjny, dopóki wydział narodowościowy w Min. Spraw Wewn. prowadzony będzie według dotychczasowych zasad i dopóki nie zmieni się obecny system rządzenia.

Pozostawiając na boku te warunki, od których zdaniem „Diła“ zależy lepsze ukształtowanie się problemu mniejszości narodowych, warto zwrócić uwagę na wzmiankę „Diła“ o zainteresowaniu się zagranicy sprawami Małopolski Wschodniej. Jest to prawda. Szczególnie zajmuje się skargami ukraińskiemi Anglja, trochę z własnej inicjatywy, a trochę pod wpływem Kanady, w której paręset tysięcy emigrantów ukraińskich ma duże znaczenie.

1 lipca w Izbie Gmin poseł **Mandel** zapytywał, czy nie byłoby wskazanem przedłożenie Trybunałowi Haskiemu pytania, czy Polska przez niewykonanie uchwały Rady Ambasadorów z r. 1923 co do Małopolski Wschodniej spowodowała wygaśnięcie (!) tej uchwały. Podsekretarz stanu p. Dalton odrzekł, **że rząd nie sądzi, by przedłożenie tej sprawy Trybunałowi Haskiemu było korzystne.** Ale dodał „w chwili obecnej“, a następnie podkreślił, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych bacznie śledzi rozwój wypadków w związku ze skargami ukraińskiemi..

Jak wiadomo, przedstawiciel Wielkiej Brytanji przewodniczy Komitetowi Trzech, który badał skargi ukraińskie. Rząd polski interesował się pracami tego Komitetu i wpłynął na tok jego prac, mianowicie opóźnił ostateczną decyzję. Wynika to z komunikatu Komitetu Trzech, ogłoszonego zaraz po majowej sesji Rady Ligi Narodów, oraz z głosów niektórych pism ukraińskich, wychodzących poza granicami Polski. Zdaje się, że nasi przedstawiciele parokrotnie zwracali się do Komitetu Trzech. Mianowicie **Komitet ten zebrał się w styczniu** i już wtedy badał skargi ukraińskie. Po raz drugi miał się zebrać w marcu. Ale jak twierdziła **„Nezależnist“** paryska w Nr. 7 (której artykuł przedrukowały „Sprawy Narodowościowe“) ze strony polskiej zaczęto wskazywać na to, że już toczą się **bezpośrednie rokowania** między Polakami a Ukraińcami i proszono o odroczenie posiedzenia Komitetu Trzech.

Posiedzenie Komitetu Trzech zostało odroczone i **odbyło się w kwietniu** w Londynie. Rokowania bezpośrednie, na które miała się powoływać strona polska, to były rozmowy pp. Jędrzejewicza i **Hołówki** z pp. Zahajkiewiczem, Łuckim i Hałuszczyńskim, prowadzone w lutym bież. roku. Rozmowy te zakończyły się niepowodzeniem, co zresztą wobec „zręczności“, jaką p. Hołówko okazywał dawniej w rokowaniach z Litwinami, było do przewidzenia. Wkrótce potem zaś z zagranicy zwrócono Klubowi Ukraińskiemu uwagę, że przez rokowania z B. B. **„spycha się całą sprawę do zagadnienia wewnętrzno - polskiego“.** Wobec tego w dniu 15-go kwietnia **Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna** wydała i wysłała do Ligi Narodów komunikat, w którym wyjaśniono, dlaczego rozmowy z prezydjum partji rządowej nie dały rezultatu i podkreślono, że zdaniem Ukraińców **„niema widoków** na rozwiązanie zagadnienia ukraińskiego na gruncie wewnętrzno politycznym“.

Dnia 21 i 22 maja Komitet Trzech znowu obradował. Przedstawiciel Polski podał znowu **„szereg wyjaśnień“** i Komitet Trzech postanowił **jeszcze raz odłożyć swe badania, by nie** wyłączać możliwości „dojścia do porozumienia na gruncie wewnętrznym“.

Cóż z tego wynika? Przedewszystkiem to, że jeśli Komitet Trzech na życzenie Polski już dwa razy odraczał swe badania, to **trudno spodziewać się, by to uczynił po raz trzeci.** A zatem we wrześniu sprawa znajdzie się na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów.

Wrzesień zbliża się szybko. Nic jeszcze nie wiemy, jakie „wyjaśnienia“ dawał rząd polski Komitetowi Trzech i co zamierza oświadczyć w Genewie. Przypuszczamy, że w kołach decydujących myśli się o tej ważnej sprawie, bo liczenie na to, że wśród dyskusyj o „Anschlussie“ i bankructwie Niemiec sprawa ta minie niepostrzeżenie, byłoby karygodną lekkomyślnością.

S. S.

Niemcy w Paryżu i Londynie.

W „niebieskim ptaku“. — Panika wśród Niemców w Paryżu. — Manifestacja na dworcu północnym. — W Londynie. — Londyńczycy letni na powitanie, chłodni na pożegnanie.

Paryż, w lipcu.

W luksusowym pociągu, kursującym między Brukselą i Paryżem, noszącym poetyczną nazwę „L'oiseau bleu“ (niebieski ptak), rozegrała się bezpośrednio przed przyjazdem niemieckich ministrów do Paryża następująca scena: dwaj Niemcy spożyli obfity obiad w wozie restauracyjnym i chcieli zapłacić markami, których płatniczy nie przyjął. Obaj panowie, bogaci przemysłowcy ze Stutgartu, oświadczyli, że nie posiadają innych pieniędzy i upierali się przy zapłacie markami. Płatniczy oświadczył im wówczas, że **na najbliższej stacji będzie zmuszony oddać ich w ręce policji**, wobec czego przemysłowcy znaleźli funty szterlingów i wyrównali rachunek w walucie angielskiej.

Gdy przemysłowcy niemieccy przybyli do Paryża i zetknąwszy się z licznymi swymi rodakami, którzy przybyli tu dla spędzenia wakacyj lub dla zwiedzenia wystawy kolonjalnej, wpadli w formalny chaos. **Banki odmawiały przyjmowania marek niemieckich, agencje podróży i kasy kolejowe nie chciały im sprzedać biletów za marki.** Turyści niemieccy z godziny na godzinę oczekiwali jakiegoś wydarzenia, które zmieni sytuację i pozwoli im wyjechać **z Paryża, a wrócić do Niemiec.**

Poleciały do Berlina szyfry i wreszcie po 2 godzinach **ambasada zaczęła rejestrować tych, którzy chcieli wyjechać do granicy niemieckiej** i, nie posiadając odpowiednich zapasów obcych walut, zakupiła w jednej z agencji podróży na kredyt bilety, umożliwiając licznym **turystom powrót do kraju. Skorzystało z tego wielu, jednak nie wszyscy.** Znalazło się sporo innych, którzy wierzyli, że sytuacja musi się zmienić. Chcieli być świadkami przybycia do Paryża kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa.

W oznaczonym dniu wmieszali się w tłum, zgrupowany wokół dworca północnego. **A tłum był gęsty. Od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego. Paryżanie nie widzieli ministrów niemieckich.** Gawiedź ciekawa była, jak wyglądają ci, którzy utrzymują świat w stanie stałego podniecenia. Ruchliwy prefekt policji przygotował się na wszelkie niespodzianki i gęsto obstawił dworzec i dojścia do niego policja. Było to jednak zbyteczne. Lud paryski jest wybuchowy, to prawda, ale jest również nietyle gościnny, ile przyzwyczajony do wszelkiego rodzaju niezwykłych wizyt, które przyjmuje z godnością. Mimo deszczu, zebrało się wokół dworca około 5.000 ludzi. Gdy z dworca wyszli ministrowie francuscy w towarzystwie ministrów niemieckich, z za podwójnego kordonu policji podniosły się okrzyki: „Niech żyje Laval! Niech żyje Briand!“

I oto nagle, ku ogólnemu zdziwieniu, tu i tam dały się słyszeć izolowane okrzyki: **„Niech żyją Niemcy!“** Było to zbyt wyraźne. Nawet najbardziej pacyfistycznie usposobiony Francuz takiego okrzyku wznieść nie mógł. Turyści niemieccy, którzy nie skorzystali z oferty ambasady, zrobili swoje. Spełnili to, co uważali za swój obowiązek.

Zgoła inaczej przedstawiało się **przyjęcie delegatów państw europejskich w Londynie.** Anglicy mają zbyt wiele trosk własnych i są przytem zimnokrwiści. Nikomu nie wpadło do głowy oczekiwać pod dworcem „Victoria“ na przybycie delegatów. **Na delegatów francuskich nikt wogóle nie zwrócił uwagi.** Labourzyści nie nastrajają mas przyjaźnie dla Francji. Z drugiej strony **objawia się w masach angielskich pewnego rodzaju** zawiść do Francji za jej **dobrobyt ,za jej gospodarczą wyższość nad dumnym Albionem.** Jedno z pism francuskich pisało z przekąsem, iż należy uważać za objaw pomyślny, iż w Brianda nie rzucono kilku pomidorami. Ministrowie niemieccy poznani zostali tu i tam w przejeździe. Przecież to krewni, którym grozi ruina. Należy dodać im otuchy. Więc ten i ów uchylił przed nimi kapelusza milcząco i czekał na oddanie ukłonu.

Wobec takiego przyjęcia można było zgóry przewidzieć, jakie będzie pożegnanie. Rezultaty konferencji londyńskiej zawiodły wszystkich, z wyjątkiem Francuzów. Delegaci francuscy powiedzieli sobie jeszcze w Paryżu, że na konferencji nie będzie mowy o niczem innem, jak o pomocy dla Niemiec. Zwarzony nastrój udzielił się i masom, które odjeżdżających delegatów żegnały z zimną obojętnością.

L. K—ski.

Niewzruszona wiara ludu śląskiego.

(List pasterski Ks. Biskupa Adamskiego.

Ks. Dr. St. Adamski, Biskup Śląski, wydał ostatnio list pasterski, w którym zestawia rezultaty, jakie dały imponujące manifestacje ludu śląskiego w 40-letni jubileusz encykliki „Rerum Novarum“.

Na wstępie Ks. Biskup zaznacza, że miał pewne obawy, czy **obecnie w dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego,** udadzą się manifestacje myśli katolickiej. „Jeżeli mimo wszystko pragnąłem — pisze Ks. Biskup — przeprowadzić obchody „Rerum Novarum“, to przedewszystkiem kierowałem się myślą, że właśnie **dziś więcej, niż kiedykolwiek indziej, trzeba rzucić jasne promienie myśli Chrystusowej w chmurne kłęby niespokojnych stosunków społecznych**, by światło Chrystusowe wskazało chrześcijańskie drogi i cele życia społecznego. I nie zawiodłem się. Łaska Boża spoczywała widocznie nad wszystkiemi trzema kongresami“.

Hasłem tych kongresów to powrót do świętych praw i wskazań Chrystusowych. Jeżeli ostatni wiek był stuleciem pozbawienia Chrystusa praw, to wiek XX winien być wiekiem restytucji, wiekiem powrotu do Chrystusa. **Ze** wzruszeniem wspomina Ks. Biskup te wielotysięczne szeregi, poważnie kroczące na czele ze swymi duszpasterzami. „Czy to organizacje górnicze w swych przepięknych strojach, czy grupy hutników i metalowców ze wspaniałemi modelami pieców wysokich, czy strojne banderje włościan, czy niestrudzone organizacje **mężów i niewiast katolickich, czy też karne sze-**

regi młodzieży — wszystkich serce razem bije z Jezusem, we wszystkich jedna panuje myśl przewodnia, której wyraz daliście w pieśni „My chcemy Boga". I na wasz widok dziękowałem Bogu, że mnie na tak złotego ludu Pasterza po wołać raczył...."

W pochodach tych Ks. Biskup zwrócił uwagę na jeden szczegół, za który z serca pasterskiego dziękuje, a był to widok transparentów z napisami: **„Nie zapominajcie o bezrobotnych", „Ofiarujcie na rzecz bezrobotnych".** Do czynnej miłości i ofiar wzywa Ks. Biskup całe społeczeństwo na rzecz biednej rzeszy, pozbawionej możności zarobku. Serce pasterskie Ks. Biskupa raduje zgoda i solidarność w obchodach religijnych diecezjan wszystkich warstw, stanów i narodowości. **„Po raz pierwszy od szeregu lat widniały pod jedną i tą samą odezwą wspólne podpisy wszystkich obozów polskich razem z przedstawicielami niemieckimi.** Jest to dowód, że Śląsk cały gotów jest pod kierownictwem Kościoła katolickiego stanąć do katolickiej pracy społecznej".

Wspomina Ks. Biskup zasługi duchowieństwa śląskiego, stającego zawsze w obronie robotnika śląskiego. Zanim ukazała się encyklika „Rerum Novarum" już w r. 1889 duchowieństwo na Śląsku założyło „Związek wzajemnej pomocy dla robotników górnośląskich", którego protektorem był Ks. prob. Bończyk. W końcowej części swego listu pasterskiego Ks. Biskup zaprasza swych diecezjan na kongres marjański do Piekar dn. 15 sierpnia. Wreszcie zapowiada Ks. Biskup utworzenie misji wewnętrznej, która skutecznie przygotowuje ludzi i warunki do Akcji Katolickiej.

Na ziemiach Polski

Protest przeciw napaściom na ks. Biskupa Łosińskiego

W związku z napaścią „Strzelców" na ks. Biskupa Łosińskiego otrzymujemy protest organizacyj katol. z Pińczowa i następujący protest duchowieństwa dekanatu pińczowskiego:

„Kapłani dekanatu Pińczowskiego, zebrani na konferencji dekanalnej w Pińczowie w dniu 30 czerwca 1931 r., dowiedziawszy się o napaści „Strzelca" na Zjeździe Okręgowym w Kielcach w dniu 17 maja rb., powziętej przeciw osobie Najdostojniejszego Arcypasterza Diecezji, **niniejszem zakładają najenergiczniejszy protest przeciw niecnym insynuacjom i oszczerstwom, rzuconym na naszego Najczcigodniejszego Arcypasterza, oświadczając kategorycznie, że stają jednomyślnie przy boku swego Dostojnego Zwierzchnika w imię tych właśnie haseł, jakie niezłomnie wyznaje i głosi.**

Protest niniejszy postanawiamy przesłać: Ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu i Dziennikom: Gazeta Tygodniowa, Głos Narodu, Gazeta Warszawska".

Następują podpisy wszystkich zebranych na konferencji kapłanów.

Rocznica podziału Śląska Cieszyńskiego.

Prasa polska, wychodząca w Czechosłowacji, zwraca uwagę na 11-tą **rocznicę podziału Śląska Cieszyńskiego,** która przypada na dzień 28 lipca rb. Wychodzący w Cieszynie czeskim tygodnik „Prawo Ludu" zaznacza, że rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów w Paryżu, przepoławiające kraj, **było ciężkim ciosem dla ludności polskiej.** W następnych latach ta część społeczeństwa polskiego, która znalazła się w granicach republiki czechosłowackiej, musiała **z wytężeniem wszystkich sił bronić swoich szkół i placówek kulturalno-oświatowych przed naporem czechizacyjnym. Obecnie rozpoczął się okres stabilizacji i krystalizacji.**

Przepełniony pasażerami autobus w płomieniach.

Onegdaj na drodze z Kalwarji do Wilna w przepełnionym autobusie spółdzielni miejskiej nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Płomienie, wydobywające się ze zbiornika uniemożliwiły zatrzymanie samochodu. Ponadto szofer, spostrzegłszy, że kierownica nie działa wyskoczył z autobusu, autobus zaś, pozbawiony kierowcy wpadł do rowu. Trzech z pośród pasażerów odniosło ciężkie rany. Przejeżdżający w chwili katastrofy samochodem metropolita wileński ks. arcyb. Jałbrzykowski przewiózł rannych do szpitala w Wilnie.

—:o:—

PROJEKT SKASOWANIA SAMORZĄDU. Po Warszawie krążą pogłoski, jakoby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowywano w trybie przyspieszonym statut nowego ustroju dla stolicy. Statut św. zwany „Statutem miasta stołecznego Warszawy", połączyłby władze samorządowe i państwowo-administracyjne drugiej instancji, t. j. obecny Komisarjat Rządu i Magistrat w jednym urzędzie. Na czele tego urzędu stanąłby prezydent miasta mianowany przez rząd. Na stanowisko to rzekomo ma być upatrzony Kostek-Biernacki.

36 NOWYCH CZASOPISM W POLSCE powstało w czerwcu. W ciągu miesiąca czerwca b. r. powstało w Polsce ogółem 36 nowych czasopism, z czego 12 w Warszawie, 1 w Wilnie, 3 w Krakowie, 6 we Lwowie, oraz po 1 — w Katowicach, Jarosławiu, Łomży, Częstochowie, Mikołowie, Zakopanem, Głębokiem, Równem, Opocznie, Wąbrzeźnie, Sandomierzu Poznaniu i Lipnie. Nowopowstałe czasopisma są to przeważnie tygodniki i miesięczniki fachowe i społeczne, wydawane przez poszczególne organizacje, zrzeszenia i t. p.

CHOROBY ZAKAŹNE. W ciągu czerwca, zanotowano w Polsce następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny 126 zachorowań i 10 wypadków śmiertelnych, dur osutkowy — 75 zachorowań i 5 zgonów, czerwonka — 6 zachorowań i 1 zgon, płonica 257 zachorowań i 7 zgonów, błonica — 190 zachorowań i 11 zgonów, odra — 295 zachorowań i 3 zgony, krztusiec — 64 zachorowań i 5 zgonów, wreszcie gorączka popołogowa 24 zachorowań i 5 zgonów.

REZULTATY „WYCHOWAWCZE" BRUTALNEGO WIDOWISKA. Podniecająca atmosfera jaką wytwarza widowisko w rodzaju zawodów bokserskich stała się przyczyną tragicznego wypadku, który zdarzył się pod koniec roku ub. na stadjonie wojskowym w Poznaniu. Wokół „ringu" tłoczyło się liczne grono widzów, z których jeden, niejaki Kramer, chciał w pewnym momencie zapalić papierosa. Sąsiad jego Buszke zwrócił mu uwagę, że na sali palić nie wolno. Wywiązała się sprzeczka, a następnie bójka, w wyniku której Buszke zadał swemu przeciwnikowi szereg śmiertelnych ran. Onegdaj stanął zabójca przed sądem. Sąd uwzględniając atmosferę podniecenia zawodami bokserskiemi, oraz młody wiek oskarżonego — za okoliczność łagodzącą skazał go tylko na rok więzienia.

ULICA PREZYDENTA WILSONA. Władze miejskie w Kościerzynie na Pomorzu, postanowiły w celu uczczenia pamięci prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, przemianować jedną z ulic miasta na ulicę Prezydenta Wilsona.

ZDERZENIE AUTA Z FURMANKĄ. W pobliżu stacji Bilcze—Wolica pod Stryjem wydarzyła się onegdaj fatalna w skutkach katastrofa samochodowa. Mianowicie z Truskawca wracał autem w towarzystwie trzech osób, dyrektor firmy „Superfosfat" we Lwowie, p. Towarnicki. W pewnym momencie pędzące auto wpadło na przejeżdżającą nieprawidłową (lewą) stroną drogi furmankę chłopską, której skutkiem mgły panującej na szosie, w chwili wypadku, nie zdołano wcześniej zauważyć. Koń zginął na miejscu, a samochód skierowany gwałtownie w bok, stoczył się do rowu. Dyr. Towarnicki odniósł ciężką ranę na twarzy i doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

WALKA POLICJANTA Z WŁAMYWACZAMI. Nocy ubiegłej trzech złodziei usiłowało okraść nocą zdrojowisko „Wieńce", odległe o 4 klm. od Włocławka. Spłoszeni przez posterunkowego Lewandowskiego, który dokonywał obchodu nocnego, złodzieje rzucili się na policjanta, przyczem jeden z nich Stanisław Wild usiłował zadać cios nożem. Lewandowski, strzelił z rewolweru, kładąc Wilda trupem na miejscu.

ADWOKAT OKRADŁ KLIENTÓW NA 250 TYS. ZŁ. Suma sprzeniewierzeń, popełnionych przez adw. Czyżyńskiego w Wąbrzeźnie z depozytów jego klijenteli, sięga 250.000 zł. Czyżyński zbiegł do Szwajcarji.

OJCOBÓJCA. W Wasylowie w pow. tomaszowskim, niejaki Ludwik Dziurdzia w czasie kłótni zastrzelił z karabinu swego ojca, poczem udał się do mieszkania swego brata, gdzie strzałem z tego samego karabinu, zranił bratową Annę oraz nieletniego jej syna. Morderca zbiegł. Policja prowadzi dochodzenia.

—:o:—

Z Rymanowa-Zdroju.

Z niwy pracy społecznej. — Dzień Święta Pracy. — Młodzież kresowa ku czci Królowej Korony Polskiej.

Rymanów-Zdrój wybił się dziś, pod względem pracy społecznej, na jedno z pierwszych miejsc w Małopolsce, a to dzięki niezmordowanej pracy patrjotycznej **Jana hr. Potockiego,** inicjatora **„dnia Święta Pracy".** Hasło to polega na ofiarowaniu pracy przez ludność **jednego dnia** pracy, bezinteresownie na cele społeczne. Cały szereg miejscowości wprowadziło ideę tę w czyn, jak donosiła prasa codzienna. Na pierwszy ogień poszła **Posada Górna** (ad Rymanów), następnie **Wołtuszowa, Klimkówka, Balucianka, Łężany, Rzepna Polska, Mikulice, Weszno.** Idea ta zatacza coraz szersze kręgi; zainteresowały się nią w ostatnich czasach władze nasze najpierw cywilne a następnie wojskowe, które wzięły w pracy tej czynny udział.

Przed kilku dniami odbyła się taka uroczysta chwila po raz drugi w Posadzie Górnej, przylegającej do Zdroju. Mimo słotnego dnia stanęła ludność karnie do pracy z zapałem, tak, że nawet deszcz dzielu temu nie przeszkodził. W jednym dniu usypano nowy chodnik na przestrzeni 1½ klm., oraz ustawiono spinalnię dla straży pożarnej. Około 60 furmanek i blisko 400 ludzi pracowało niezmordowanie przez dzień cały, tak, że na wieczór ukończono pracę według wytkniętego planu.

Dobry przykład dali sam inicjator „Święta Pracy" **Jan Potocki,** z dwoma synami, inżynierem **Ignacym** i uczniem III. kl. gimn. **Jasiem,** którzy pracowali nad usypaniem chodnika, dalej wójt gminy, **Józef Makulński,** zastępca wójta, **Paweł Bolanowski,** oraz **Jędrzej Kilar** i kierownik szkoły **Pieluszczak.** W czasie pracy przybył oddział harcerek z poznańskiego (Leszno) pod komendą pny **Lipowskiej,** interesując się tą pracą społeczną, przyrzekając przeszczepić ją na ziemie Wielkopolski.

Drugim pięknym momentem była uroczystość, urządzona przez **„Koło młodzieży kresowej",** ku czci **Królowej Korony Polskiej,** w pierwszą rocznicę założenia Koła. Po capstrzyku sobotnim, odbyło się w Kaplicy Zakładowej nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez **ks. Tomakę,** poczem nastąpił pochód zorganizowanej młodzieży w karnych szeregach, skupiających około 400 członków. Do zebranych przemówił patron **Jan hr. Potocki, poseł Augustyński i Dr. Woytkowski.** Wieczorem odbyła się w sali domu zdrojowego uroczysta Akademja, urządzona własnemi siłami młodzieży. Podnieść należy udane deklamacje, a przedewszystkiem chóry, w szczególności bez zarzutu odśpiewana pieśń „Boga Rodzica", jakoteż piękne przemówienie inspektora **Szemelowskiego.** Pisząc o tem, należy pod nieść z uznaniem wydatną pracę pny **Bolanowskiej,** przewodniczącej oddziału żeńskiego, oraz **J. Kilara,** przewodniczącego Koła męskiego.

Dr. Kr.

„I. K. C.", Liga Morska i gen. Dreszer.

W numerze z datą 27 lipca krakowski „Kurjerek" rzucił się z niesłychaną furją na Ligę Morską i Kolonjalną i zalamywał ręce nad zachwaszczeniem niwy pracy społecznej w Polsce. Co się stało? Ano, Liga Morska i Kolonjalna zaprotestowała przeciwko naruszeniu praw autorskich przez „Kurjerka", który z wydanej przez Ligę broszury inż. Dunin Marcinkiewicza („Polska i jej dostęp do morza w świetle historycznem, etnograficznem i gospodarczem") najspokojniej wziął sobie tablicę i grafikony, nie wskazując źródła, z którego je czerpał. „Kurjerek" oburzył się na przysłany mu rachunek i szeroko się rozwodził nad tem, że ze względów propagandowych każde pismo powinno mieć prawo korzystania z tego rodzaju wydawnictw. Zapomniał jednak jakoś o tem, że „korzystanie" nie wyklucza wyraźnego podania źródła, z którego się korzysta.

W obszernym artykule „Kurjerka" znalazły się wyrażenia takie, jak „ślady wytrwałego kombinatorstwa" — „skandal ogólno-polski", „chmara naciągaczy" i t. p. „I. K. C." wzywał rząd, by „przepędził batem ze świątyni pracy społecznej wszystkie hjeny". Ponieważ niektóre z tych określeń odnosiły się do Ligi Morskiej, która zdaniem „Kurjerka" „skompromitowała siebie doszczętnie", i powinna być bojkotowana więc kierownicy Ligi Morskiej nie mogli tego przyjąć w milczeniu. Prezes zarządu Ligi, gen. Orlicz-Dreszer zgłosił swą rezygnację w celu — jak pisze w prasie warszawskiej — „swobodnego reagowania na drodze postępowania honorowego przeciw redaktorowi tego pisma".

Oczywiście sprawa się jakoś zalagodzi, ale „Kurjerek" będzie na drugi raz ostrożniejszy.

Z całego świata.

Pamięci kapłana — wielkiego patrjoty

Cała prasa francuska poświęca wiele wspomnień w hołdzie zmarłemu księdzu Wetterle, ostatnio radcy ambasady francuskiej przy Stolicy Apostolskiej.

Urodzony w Kolmarze w 1861 r., wyświęcony w 23 roku życia, obok pracy duszpasterskiej poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu. Wybrany w r. 1900 do parlamentu niemieckiego, zarówno z trybuny parlamentarnej, jak i piórem, niezmordowanie walczył o prawa Kościoła przeciwko zakusom Kulturkampfu, jak również mężnie stawał w obronie praw narodowych swego kraju ojczystego, oderwanego przemocą od Francji. Swą gorącą miłość do ojczyzny niejednokrotnie przypłacał więzieniem. W r. 1914 przeszedł granicę niemiecką i odtąd już całą duszą służył sprawie ojczystej. Po oswobodzeniu Alzacji i Lotaryngji piastował w dalszym ciągu mandat poselski aż do r. 1924, w którym to roku na prośbę ówczesnego premjera Poincare'go przyjął stanowisko radcy ambasady przy Watykanie, aby stać się do końca życia rzecznikiem pokoju i serdecznych stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a Francją.

Ś. p. ksiądz Wetterle związany był serdecznemi uczuciami z Polską. Wspólna niedola obu ujarzmionych narodów przyczyniła się do ścisłej współpracy ks. Watterle'go i jego kolegów z Kołem Polskiem w Berlinie. Zachował te samą przyjaźń do Polski ks. Watterle i na swem stanowisku w Rzymie.

Prusy Wschodnie beczką bez dna.

Żądają nowych miljonów.

Izby i stowarzyszenia rolnicze Prus wschodnich wystosowały do prezydenta Rzeszy Hindenburga pismo, wskazując na **niezmiernie ciężkie położenie rolnictwa w Prusach Wschodnich. Zadłużenie rolnictwa wynosi 1.4 miljarda marek, z czego połowę stanowią zobowiązania krótkoterminowe.** Kredyty krótkoterminowe oprocentowane są obecnie 20 od sta. Dodatkowe obciążenia rolnictwa wynoszą 6 miljonów marek miesięcznie. **Niewczy to, zdaniem petentów, akcję pomocy dla niemieckiego Wschodu,** ponadto uniemożliwia w okresie żniw wypłatę robocizny. Trudności te muszą się — zdaniem petentów — fatalnie odbić na zagrożonych Prusach Wschodnich. W końcu petenci domagają się **radykalnego uregulowania finansów dla Prus Wschodnich.**

—ooo—

ODWOŁANIE OSZCZERSTW PRZECIWKO DUCHOWIEŃSTWU KATOLICKIEMU WE FRANCJI. Mówca francuski Echapin, specjalista od oszczerczych wystąpień przeciwko duchowieństwu, skazany przez trybunał w Tours za tę swoją działalność kalumniatorską, przyznał się publicznie do swego błędnego postępowania, oświadczając, że będzie się starał naprawić w przyszłości skutki swej demoralizującej akcji.

70 KONGRES KATOLIKÓW NIEMIECKICH odbędzie się w roku bieżącym w Norymberdze w dniach od 26—30 sierpnia.

MŁODZI KATOLICY NIEMIECCY PRZYGOTOWUJĄ NA WRZESIEŃ PODRÓŻ OKRĘŻNĄ PRZEZ POLSKĘ. Na czele wycieczki młodych katolików stoi ks. **Horstmann,** jezuita. Wycieczce przyświeca cel wzajemnego zapoznania się z młodymi katolikami Polski i trwać będzie od 4—17 **września.** Wycieczka przybędzie z Berlina do Poznania, skąd uda się do Warszawy, zwiedzi Jasną Górę, Kraków, Wieliczkę, opactwo Tynieckie, Zakopane. **Powrót nastąpi przez Kraków, Katowice, Bytom, Wrocław.**

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA KATOLICKICH BIBLJOTEK W HOLANDJI. W Herzogenbusch odbyło się niedawno doroczne **zgromadzenie przedstawicieli bibljotek katolickich** w Holandji. Na zebraniu tem złożono sprawozdanie, z którego wynika, **że Holandja posiada obecnie 25 publicznych sal czytelnianych i bibljotek z 260.000 tomów.** Liczba osób, które abonują w tych czytelniach książki, **wynosi około 800.000.** Szczególną uwagę zwrócono na lekturę młodzieży, wychodząc ze słusznego założenia, że, jeżeli czynniki katolickie nie zaspokoją potrzeby czytania tej młodzieży, to zwróci się ona po książki do innych **źródeł,** przyczem może narazić się na poważne niebezpieczeństwa natury moralnej.

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI NA LITWIE TRAKTOWANI JAK KRYMINALIŚCI. Prasa litewska podaje, że w przyszłym miesiącu we wszystkich więzieniach litewskich dotychczasowy reżim ma ulec zasadniczym zmianom. Na mocy nowego projektu więziennego, **więźniowie polityczni mają być traktowani na równi z przestępcami kryminalnymi.** Poza tem nie można będzie zaopatrywać więźniów w produkty żywnościowe.

LOT AMY JOHNSON, miss **Amy** Johnson wystartowała z lotniska w Hendon pod Londynem na swej awionetce w kierunku Tokjo. Pierwszym etapem jest **Moskwa.**

ZMARŁ PROF. A. FOREL. Znany badacz naukowy szwajcarski. Prof. August Forel zajmował się głównie zagadnieniami psychiatrji i spraw seksualnych. Wydał on w tej kwestji wiele książek.

JACHCIK, KTÓRY PRZEŻEGLOWAŁ CAŁY ŚWIAT, UTONĄŁ U BRZEGÓW FRANCJI. Prefektura morska w Cherbourgu otrzymała informację, że holownik „Seville“, holujący stateczek Alain Gerbault „Fire Crest“, schronił się z powodu niepogody do Abrwrach(?), porzucając „Fire Crest“, który zatonął. Miał on być złożony w szkole morskiej w Breście.

Literatura, teatr, muzyka.

KONKURS POLSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI NA PRACE LITERACKIE.

Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie rozpisuje konkurs na prace literackie w formie opowiastki, względnie noweli, objętości 2 do 3 arkuszy druku, której temat powinien wykazać korzyści wynikające z oszczędności, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu. Praca uznana przez sąd konkursowy za najlepszą, otrzyma nagrodę 1.000 zł., dwie następne 600 i 400 zł. Nagrodzone rzeczy zostaną potem wydane przez Związek. Prace zaopatrzone godłem wraz z kopertą zawierającą nazwisko i adres autora, należy wnosić do 15 sierpnia 1931 r. do biura Związku, Lwów, Walowa 9, IV. piętro.

POECI POLSCY PO BUŁGARSKU.

Poetka bułgarska i wielka przyjaciółka Polski, **p. Dora Gabe,** przygotowuje drugie wydanie „Antologji poezji polskiej“. Ponieważ pierwsze obejmuje poetów od Mickiewicza do Wierzyńskiego, tłumaczka pragnie uzupełnić antologję wierszami poetów najmłodszych — i dla tego **prosi najmłodszych poetów polskich** za pośrednictwem p. Kazimiery Alberti z Białej **o wysyłkę ich najlepszych tomów** pod adresem: Dora Gabe, Sofja, r. Journaliste 1, Bułgarja.

„OGNIEM I MIECZEM“ NA SCENIE.

Teatr grudziądzki wystawił na dziedzińcu gimnazjum widowisko na wolnem powietrzu p. t. „Ogniem i mieczem“. Na widowisko to przybyły tłumy widzów nietylko z miasta, lecz i z okolic.

NIESMACZNE BAŁWOCHWALSTWO.

Ub. niedzieli zamieścił w „N. Dzienniku“ dr. W. Fallek entuzjastyczny artykuł o ostatnim przekładzie Boya, — autobiografji Stendhala („Życie Henryka Brulard“). Autor artykułu pisze m. in., że Boy, „to twórca i przewodnik nowej epoki“ — „to budowniczy całej naszej kultury w duchu najszczytniejszych haseł postępu, prawdy i piękna“. — Historyk literatury z oburzeniem i pogardą będzie pisał o tem, że dotychczas Boyowi, najświetniejszemu i najbardziej zasłużonemu pisarzowi dzisiejszej Polski, nie przyznano nagrody literackiej“.

Jakże znamienny jest ten bałwochwalczy ton wobec pisarza, którego twórczość uległa ostatnio mocnym i słusznym atakom! Sami na tych szpaltach demaskowaliśmy rozdęte „zasługi literackie“ autora „słówek“.

K. SZYMANOWSKI PATRONEM MIĘDZYN. TOW. MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ.

Na kongresie Międzynarodowego Tow. Muzyki Współczesnej w Oxfordzie na wniosek delegata polskiego p. Glińskiego **jednogłośnie obrano Karola Szymanowskiego członkiem honorowym i patronem towarzystwa.** Na poprzednich kongresach wybrano członkami honorowymi: Straussa, Strawińskiego, Ravela, Falla, Bartoka. Następny kongres odbędzie się w Wiedniu a w r. 1933 projektowana jest Warszawa.

SHAW PRZYBYŁ JEDNAK NA AKADEMJĘ W MOSKWIE.

Z okazji 75-lecia urodzin Shawa, odbył się w Moskwie uroczysty wieczór w Domu Syndykatów. Przybycie Shawa zostało powitane niemilknącemi oklaskami licznych zebranych. Prezes „Gosizdat'u“ Kalatow wygłosił okolicznościowe przemówienie, następnie przemawiali: akademik Łunaczarski, który mówił o genjuszu Shawa, powieściopisarz Ogniew w imieniu pisarzy sowieckich, robotnik Kotow w imieniu robotników-entuzjastów Shawa. Shaw odpowiedział dłuższem przemówieniem, dziękując za wyrazy uznania. Maksym Gorkij, który jest chory i nie mógł przybyć na zebranie, nadesłał depeszę z życzeniami.

Jak się ochłodzić?

Mamy okres dotkliwych upałów. Człowiek szuka ucieczki od gorąca. Ale wszystkie znane nam i powszechnie stosowane środki ochładzające działają krótko, poczem tem dotkliwiej odczuwamy upał.

Uczeni fizjologowie nie od dziś pracują nad wynalezieniem sposobów, za pomocą których możnaby znacznie redukować u człowieka przykre uczucie gorąca i zapewnić mu pewne możliwości ochładzania organizmu. Pewien uczony obliczył, że

człowiek spaliłby się dosłownie w ciągu 36 godzin, niezależnie od pory roku,

gdyby **przestały funkcjonować w organizmie jego organy, normujące ciepłotę ciała i działające ochładzająco.** Przemiana materji nieustannie dokonywująca się w organizmie ludzkim, wykazuje nadmiar ciepła, które musi być w jakiś sposób usunięte. **Kiedy latem odczuwamy dotkliwe gorąco, to przyczyną tego jest nie palące słońce,** lecz nieustannie nagrzany piec wewnątrz naszego ciała, które przy dużem cieple zewnętrznem, przechodzi kryzys wydzielania ciepła nazewnątrz. **Uczucie gorąca powoduje nie zewnętrzny upał, lecz wewnętrzne ciepło.** Jeśli temperatura ciała ludzkiego ma nie wzrastać ponad normę, to organizm człowieka musi co dzień wydzielić 2400 kaloryj ciepła.

Ta ilość ciepła wystarcza do ogrzania basenu, napełnionego 2400 litrami wody, o jeden stopień wyżej. Podczas upałów serce w szybszem tempie pompuje krew do naczyń krwionośnych, aby tutaj ochłodzić ją nieco przez zetknięcie skóry z powietrzem.

Doświadczenia wykazały, że człowiek wytrzymuje w ciągu dziesięciu minut wściekłą temperaturę 130 stopni C. powyżej zera. Ale serce uderza wówczas 160 razy na minutę. Skóra staje się ogniście czerwona. Naturalnie, człowiek wytrzymuje znacznie gorzej wysoką ciepłotę wody, niż powietrza. Rekordem wytrzymałości ludzkiej jest tutaj ośmiominutowa kąpiel w wodzie o temperaturze 50 stopni C. powyżej zera. Kąpiele parowe powodują wzrost temperatury ciała do 41 st. ale zato potem następuje przyjemne ochłodzenie. To też w Japonji jako długotrwały środek ochładzający, stosowane są kąpiele tak gorące, jak tylko człowiek może wytrzymać. Zgoła inaczej działają kąpiele zimne: dają ochłodzenie natychmiastowe, lecz krótkotrwałe, a wkrótce potem następuje zwiększone poczucie gorąca.

W drodze przeprowadzonych eksperymentów uczeni dowiedli, że **znakomitym środkiem ochładzającym** zarówno dla zwierząt jak i dla człowieka jest **stosowanie specjalnej postawy — rozprostowania i rozłożenia jak najszerszej rąk i nóg.** Uczeni wychodzili tu z założenia, że w okresie zimna człowiek się kuli, aby poczucie zimna zmniejszyć. Jednak — środek ten jest zawodny, gdyż żaden człowiek nie wytrzyma np. chodzenia z rękoma podniesionemi do poziomu, aczkolwiek trzygodzinne wiszenie zwierząt z rozpostartemi członkami zmniejszało temperaturę ich ciała o pełnych 12 stopni.

Również trudny do zastosowania jest środek sztucznego ochładzania krwi, proponowany przez pewnego fizjologa. Uczony ten, Claude Bernard, twierdzi, że znakomitym i niezawodnym środkiem ochładzającym jest rozprucie... brzucha i obmycie wewnętrznych ścianek zimną wodą!...

Natomiast wcale skutecznym i możliwym do zastosowania środkiem ochładzającym jest **— puszczenie strumienia zimnej wody w ciągu paru minut na arterje.** Naturalnie — od zewnątrz. Po takim zabiegu odczujemy w całem ciele znaczne ochłodzenie. Przez zabieg ten woda chłodzi krew, przepływającą przez arterje, a krew ochładza z kolei cały organizm. Stosując ten zabieg, można być zupełnie pewnym, że największe gorąco przetrzymamy dosłownie z zimną krwią...

Nie mówimy tu oczywiście o najpopularniejszym środku ochładzania skóry t. j. o zimnych kąpielach i o chodzeniu w lekkich strojach.

Rzeczy ciekawe.

Historyczne cyklony.

Gdy w roku 1281 Mongołowie, po podboju Chin i Korei, wypłynęli na morze ku brzegom Japonji, potężny tajfun zmiótł prawie doszczętnie wszystkie okręty najeźdźców. W 300 lat potem, w r. 1588, cyklon, który się zerwał na wodach kanału La Manche, pomógł Anglikom zdziesiątkować „niezwyciężoną Armadę“ hiszpańską. Po tem zwycięstwie królowa angielska Elżbieta kazała wybić medale z napisem: „Deus flavit et dissipati sunt“ — „Bóg tchnął i zostali rozpędzeni“.

W roku 1854, podczas Krymskiej wojny, burza na Czarnem Morzu zatopiła wielki francuski okręt wojenny „Henri IV“. W roku 1879 cyklon zerwał słynny most na Tay, strącając pociąg z pasażerami. Pamiętny jest cyklon, który szalał nad Miami w roku 1926: 200 ludzi zabitych, tysiące bezdomnych i prawie 100 miljonów dolarów strat.

Sport.

40.000 MŁODZIEŻY NA OBOZACH P. U. W. F. I P. W.

Jak się dowiadujemy, tegoroczna akcja obozowa cieszy się, jak zwykle, ogromnem powodzeniem. Obozy zostały obesłane w 100 proc. Na obozach zorganizowanych bezpośrednio przez Państw. Urząd Wych. Fiz. i P. W. przebywa obecnie około 40.000 młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

NARTY — ŁODZIE.

Sportowcy fińscy dokonali wyprawy morskiej na nartach-łodziach, wynalezionych przez siebie. Na nartach tych dokonano wycieczki na dystansie 85 klm. w ciągu 11 godzin. Wynalazek młodych sportowców fińskich, pozwalający na przebywanie morza „piechotą“ wzbudził ogólną sensację.

SPRZĘT SPORTOWY PRZEZ GRANICĘ BEZ OPŁAT CELNYCH.

Na skutek interwencji Państw. Urzędu W. F. i P. W. — Min. Skarbu wydało zarządzenie, na mocy którego sportowcy (polscy i zagraniczni) przejeżdżający przez granicę polską w obu kierunkach będą mogli przewozić bez żadnych opłat celnych i kaucji używany sprzęt sportowy. Dopuszczalne normy ilościowe przewożonego sprzętu sportowego zostały ustalone zgodnie z propozycjami zainteresowanych związków sportowych.

SPŁYW NA KAJAKACH DNIESTREM,

organizowany przez Sekcję Kajakową A. Z. S. w Krakowie, rozpocznie się 1 sierpnia br. z Halicza. Wyjazd z Krakowa poc. posp. o godz. 2,45 dnia 1 sierpnia. Wycieczka ta dostępną jest dla wszystkich klubów należących do P. Z. K. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela sekretarjat Sekcji: Kraków, Kościuszki 12 te. 161—44.

ZAGRANICZNY KURJER LEKKOATLETYCZNY.

Znakomity dziesięciobójca fiński, Järvinen, osiągnął w tych dniach doskonały wynik w dziesięcioboju — 8160 pkt. Poszczególne wyniki: 100 m. — 11,2 s., 400 m. — 50.9 s., wzwyż — 180 cmt., wdal — 699 cmt., kula 13.05 m., 110 m., plotki 15,8 s., 1500 m. — 4:52,6 s., dysk 37.84 mtr., oszczep 56.21 mtr., tyczka 355 cmt.

Czeski lekkoatleta Koreys ustanowił nowy rekord czeski w skoku o tyczce wynikiem 408 cmt. Czeci spodziewają się, że Koreys wkrótce i ten wynik poprawi.

Na zawodach lekkoatletycznych, w tych dniach odbytych w Belgji, Herremans rzucił oszczepem na odległość 60.46 b., co stanowi nowy rekord Belgji.

Ta sama niedziela dała m. in. następujące wyniki: 4×150 m. — Union St. Gilloise 17:25 s., 5000 m. — 1) Van Ramst 15:53,6 s. Tyczka — Etienne 340 cmt. Dysk — Vos 37.88 mtr. Sztafeta 4×200 m. „Liegeoise“ 1:33 s.

JAK W RAJU.

Młode małżeństwo. Pobrali się z miłości. Kryzys daje się im srodze we znaki.

— Jak się wam powodzi, kochani, jak się czujecie? — pyta znajomy.

— Jak w raju!

— O, cieszę się bardzo!

— A tak, nie mamy co włożyć na siebie i spodziewamy się z dnia na dzień eksmisji.

Powieść o Szeli chłopskim dyktatorze.

(Stan. Szpotański: „Bez ziemi i bez nieba“. Poznań 1931. Księgarnia św. Wojciecha).

Kiedy autor obszernej monografji o Mickiewiczu i jego epoce wydał pierwszą swą powieść („Skradziony rękopis“) nie mogliśmy się oprzeć żalowi, że tracąc w St. Szpotańskim znakomitego badacza historji kultury i literatury polskiej, nie zyskamy w nim równie znakomitego belletrystę. Dalsze jednak powieści, szczególnie historyczne zmusiły nas do uznania powieściopisarskiego talentu autora „Synów klęski“, „Odlotów“ i „Prometeuszów“. Szczególny wybór tematów, związanych z pewną ściśle określoną epoką, dowodzi, że czasy po powstaniu listopadowem, czasy wielkiej emigracji, przygotowań do nowych ruchów zbrojnych, pracy emisarjuszy i t. p. najlepiej Szpotańskiemu są znane, że w atmosferze tej epoki (1831-48-63) najswobodniej się obraca, z tego źródła czerpiąc najchętniej materjał do swych powieści.

Czy opowiada nam Szpotański w „Odlotach“ (Poznań, Księg. św. Wojciecha) o organizowaniu i przebiegu nieudałej wyprawy Zaliwskiego oraz o bohaterskiej śmierci Zawiszy, powieszonego w paskiewiczowskiej Warszawie, czy w „Prometeuszach“ (Warszawa, Księg. Gebethnera) kreśli dzieje włoskiego Legjonu Mickiewicza (z r. 1848) i przedstawia udział Polaków w walkach o wolność innych narodów, zawsze czyta go się z niezwykłem zainteresowaniem i z prawdziwą korzyścią, gdyż autor nietylko umie plastycznie odtwarzać ducha epoki, wnikać w psychikę ludzi daną epokę reprezentujących oraz wczuwać się w nastroje, nurtujące podówczas społeczeństwo polskie, lecz jest przytem świetnym gawędziarzem, umiejętnie stosującym efekta sztuki narratorskiej, aby przykuć uwagę czytelnika do przedmiotu lektury.

Wszystkie te walory odnajdujemy w nowej, świeżo wydanej powieści historycznej Stanisława Szpotańskiego p. t. „Bez ziemi i bez nieba“ (Poznań 1931. Nakład księgarni św. Wojciecha), wielce interesującej już przez sam temat, wprawdzie nie zupełnie nowy w literaturze, ale jak dotąd bardzo niechętnie przez belletrystów polskich opracowywany. Oto tym razem sięgnął Szpotański ku ponurym wspomnieniom „krwawego roku“ — 1846, owego roku „rzezi galicyjskiej“, będącej dziełem nieprzebierającej w środkach polityki austrjackiej, a skierowanej przeciw organizatorom niedoszłego powstania. I to właśnie było najtragiczniejsze w całej tej sprawie, że pod nożami ciemnego, otumanionego gwarancją bezkarności i obietnicą nagrody chłopstwa padli najgorętsi tego ludu przyjaciele, najlepsi demokraci i patrjoci, marzący o wyzwoleniu Polski przy pomocy ludu i dla ludu oraz dążący do jak najrychlejszego naprawienia krzywdy społecznej. Natomiast lojalnie, austrofilsko usposobiona część ziemiaństwa galicyjskiego została na czas ostrzeżona i znalazła po miastach bezpieczne schronienie pod osłoną austrjackich bagnetów.

Wybierając te ponure czasy za temat swej powieści nie zamierzył Szpotański dać pełnego obrazu całokształtu wydarzeń, przenosząc punkt ciężkości z opisu rabacji na przedstawienie i pogłębienie charakterystyki głównego bohatera rzezi, pretendującego do godności przywódcy mas i dyktatora chłopskiego, Jakóba Szeli ze Smarzowej. Stąd dzieje rabacji są tu tylko z grubsza naszkicowane, jako tło, uwypuklające nam postać Szeli, szybki wzrost jego wielkości i równie szybki upadek. Szczegółowo opisał Szpotański tylko napad na Siedliska, należące do znienawidzonych przez Szelę — Boguszów. Był to pierwszy występ Szeli, jako wodza bandy rezunów, a udanie się tego napadu stało się podwaliną parodniowego panowania chłopskiego dyktatora, rezydującego na zdobytym zamku siedliskim i urządzającego stąd wyprawy na okoliczne dwory i miasteczka. Z wypraw tych przedstawione tu zostały zgoła pobieżnie i fragmentarycznie tylko nieudałe napady na Lipki, Łączki i Brzostek. Natomiast rozszerzanie się rabacji w powiatach tarnowskim i bocheńskim zaledwo jest wspomniane. Wynika to z tego, że jak już wspomnieliśmy, autorowi chodziło nie o dokładne zobrazowanie całego ruchu chłopskiego, lecz jedynie o charakterystykę głównego bohatera rabacji — Szeli. Charakterystykę tę ujął Szpotański żywo, ciekawie i oryginalnie.

Pamiętnikarze współcześni podają o Szeli najsprzeczniejsze relacje. Jedni widzą w nim tylko krwawego zbira, zaślepionego nienawiścią, dyszącego żądzą mordu i rabunku. Drudzy natomiast (m. in. Dębicki) przyznają, że nie był to osobnik normalny, że jego wystąpienie wyrosło ze swojego rodzaju sekciarskiego mistycyzmu społecznego, karmionego fałszywie rozumianą lekturą Pisma św., a miało na celu nietylko zemstę osobistą na znienawidzonych Boguszach, których Szela był poddanym, ale także dokonanie pewnego przewrotu społecznego przez wyswobodzenie z ucisku chłopów pańszczyźnianych. Dalekim będąc od prowokacyjnego apologetyzmu Br. Jasieńskiego („Słowo o J. Szeli“), stara się Szpotański o objektywne ujęcie postaci Szeli z zachowaniem opartej na źródłach dwoistości w jego ocenie moralnej. Szela Szpotańskiego — to chłop mściwy i chciwy, pełen sprytu i energji, po dyktatorsku bezwzględny w swem postępowaniu, szczególnie z podległemi mu masami. Powodzenie zawdzięcza przeważnie grozie swego imienia, panice, jaką wywołuje samo pojawienie się jego pijanych, rozbestwionych zbirów. Spotkanie się z oporem powoduje najczęściej cofnięcie się niezorganizowanej bandy. Ogarnięty manją wielkości dąży Szela do władzy, naśladując w naiwny sposób ceremonjał dworski i postępowanie władców udzielnych. Zbytnia pewność siebie, zaślepienie i wrodzona tępota staje się wkrótce przyczyną jego upadku. Chłopstwo, które go ku władzy wyniosło, pierwsze się od niego odwraca. W dziejach

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 29-go lipca 1931.

Środa 29: św. Marty.

Czwartek 30: św. Abdona i Sennena.

Czwartek 30: wsch. słońca o godz. 4.25, zach. o 19.47.

—X—

BIBLJOTEKA JAG. ZAMKNIĘTA W SIERPNIU. Bibljoteka Jagiellońska będzie zamknięta przez miesiąc sierpień celem przeprowadzenia szkontrum księgozbioru i dokonania porządków. Dla umożliwienia jednak korzystania ze zbiorów przyjezdnym uczonym oraz miejscowym, którym z ważnych powodów wyjątkowo może udzielić Kierownik Bibljoteki pozwolenia korzystania, będą od 1—25 sierpnia otwarte Czytelnia profesorska i Pracownia rękopisów codziennie od godziny 9—13. Od 26—31 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta, ze względu na czyszczenie.

Z dniem 1 września zostanie Bibljoteka otwarta dla wszystkich, jak zwyczajnie, przed i popołudniu. w godzinach 9—13, i 16—20.

POGRZEB ŻYDA-ASCETY. W Krakowie na Kazimierzu zmarł 78-letni Bernard Borowicz. ciekawy typ ascety żydowskiego, który od 35 lat stale chodził w modlitewnej czarno-białej chuście z czarnemi kostkami „teffilim“ na głowie. Całe dni spędzał na modlitwie w bożnicy, lub na ulicy. Postępowały za nim zawsze tłumy; cały Kazimierz zbierał pieniądze na jego utrzymanie. Pogrzeb Borowicza odbył się przy udziale kilku tysięcy mieszkańców Kazimierza.

NA TARGU WTORKOWYM placono: mleko niezbierane 1 litr 0.25 do 0.30. zbierane 0.18 do 0.20. kwaśne 0.20 do 0.25. śmietana słodka 0.50 do 0.60. kwaśna 1.40 do 1.80. ser 0.80 do 1.00, masło deserowe 1 kg. 4.60 do 4.80. kuchenne 4.00 do 4.40. jaj szt. 0.09 do 0.10, ziemniaki 1 kg. 0.15 do 0.16. marchew 0.20 do 0.25. cebula 0.30 do 0.40. kapusta biała szt. 0.20 do 0.25. włoska 0.15 do 0.20. pomidory 1 kg. 0.75 do 0.90. fasola szparag. żółta 0.35 do 0.40. zielona 0.25 do 0.30. włoszczyzna 0.25 do 0.30. ogórki szt. 0.01 do 0.02, ogórki kopa 0.60 do 0.80. bób świeży 1 kg. 0.40 do 0.45. jabłka kompot. 0.40 do 0.80. gruszki 0.60 do 1.40. śliwki 0.80 do 1.00. węgierki 1.80 do 2.00. wiśnie 1.60 do 2.00. porzeczki 1.20 do 1.40. agrest 1.60 do 2.00. maliny 0.60 do 0.70. borówki 0.25 do 0.30 zł.

NOWY URZĄD POCZTOWY. Dyr. Poczt i Tel. w Krakowie. zawiadamia. iż z dniem 1 sierpnia 1931 r. uruchamia się agencję pocztową w Zalasowej województwo Kraków pow. Tarnów. Równocześnie znosi się w tej miejscowości pośrednictwo pocztowe. Również Dyr. Poczt i Tel. komunikuje, iż z dniem 10 lipca 1931 r. wyłącza się kolonję „Staszic“ pow. Będzin z zamiejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowego Nr. 1 w Sosnowcu, a włącza się do miejscowego okręgu doręczeń Urzędu pocztowego w Modrzejewie.

W CIĄGU UB. DOBY policja zatrzymała: Jana Zabłockiego. lat 36. bez miejsca zamieszkania za kradzież obrusu wartości 10 zł. w resturacji Habera przy ul. Na Gródku. — Karola Pytela, lat 48, bez zamieszkania za kradzież pugilaresu z kwotą 21 zł. na szkodę Jana Bajcy z Prądnika Białego. nadto zatrzymano 2 osoby za włóczęgostwo i 1 za niedozwolony powrót.

Szeli zawarł Szpotański mimowiednie satyrę na naiwną taktykę i smutny koniec wszelkich improwizacyj dyktatorskich.

Trzeba przyznać, że w postaci Szeli uchwycił Szpotański znakomicie psychologję chłopskiego dyktatora, jego stosunek do Austrjaków, szlachty i włościan, że pozatem stworzył w bohaterze swej powieści postać żywą, ciekawą, oświetloną z nowego oryginalnego punktu widzenia, choć w samej charakterystyce nie wyzyskał jeszcze wszelkich możliwości, przekazanych przez źródła. To też psychologja Szeli pozostała nadal problemem nierozwiązanym, czekającym na wyczerpujące studjum charakterologiczne, które ostatecznie rozgraniczy, gdzie w tej mrocznej chłopskiej duszy kończy się zwykły zbrodniarz, a gdzie zaczyna obłąkaniec. W każdym razie dzisiaj możemy sobie już pozwolić na ściśle rzeczową, objektywną ocenę tej postaci.

Podobnie jak postać bohatera, tak samo służący za tło moment dziejowy został w powieści Szpotańskiego odtworzony żywo i plastycznie. z rzetelnem znawstwem czasów i ludzi, chociaż w niektórych szczegółach (jak np. całe to panowanie Szeli na zamku w Siedliskach) fantazja autora tak pomieszała się z prawdą historyczną, że przeciętnemu czytelnikowi trudno będzie uchwycić granice między „Dichtung“ a „Wahrheit“, z czem jednak autor powieści historycznej powinien się liczyć.

Niezależnie od tych drobnych usterek „Bez ziemi i bez nieba“ jest powieścią bardzo zajmującą. którą amatorzy poważniejszej lektury przeczytają z prawdziwą satysfakcją.

Rajmund Bergel.

Przed światowym kongresem esperantystów.

Po raz drugi Kraków gościć będzie uczestników (23-go z rzędu) międzynarodowego kongresu esperantystów, który odbędzie się w dn. od 1 do 8 sierpnia i zapowiada się imponująco zarówno z uwagi na liczbę uczestników, jak i liczne imprezy, wchodzące w program tygodnia kongresowego. Komitet organizacyjny, na którego czele stoi prof. O. Bujwid i lektor esperanta na Un. Jag. dr. Hodakowski urządził szereg kursów esperanta dla kolejarzy, kelnerów i przygotował szereg atrakcji, jak festival muzyki polskiej z udziałem Ady Sari, chóru „Echa“ i orkiestry symfonicznej, następnie koncert międzynarodowy w Starym teatrze, z kolei „wesoły wieczór“ z udziałem Krukowskiego, a wreszcie międzynar. Bal Kostjumowy, na którym uczestnicy wystąpią w swych barwnych narodowych strojach. Opera lwowska, goszcząca obecnie w Teatrze miejskim, da reprezentacyjne przedstawienie „Halki“.

Podczas 23-go Uniwersalnego Zjazdu Esperanta odbędzie się konferencja wszechświatowego Związku Lekarzy — Esperantystów w Domu Lekarskim (Radziwiłłowska 4) Program konferencji przewiduje odczyt prof. Canuto (Włochy) p. t. „Medycyna i lekarze w nowem włoskiem ustawodawstwie karnem“, dra Bulywoszky (Węgry) p. t. „Opieka nad matką i niemowlęciem na Węgrzech“ i dra Blassberga (Polska) p t. „Dawny fakultet medycyny w Krakowie i słynni krakowscy lekarze“. Przygotowywana jest pozatem wycieczka do nowoczesnego domu warjatów w Kobierzynie.

——:o:——

Nowe auto księcia Walji



zbudowane według nowego systemu przez konstruktora sterowca „R. 100“ — posiada motor nad tylnemi kołami.

Przyjmowanie podań na mieszkania
w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie.

TERMIN UPŁYWA Z KOŃCEM LIPCA.

W najbliższym czasie Katolicki Dom Akademicki (K. D. A.) w Krakowie będzie zupełnie skończony. Nadszedł czas, kiedy dom ten może otworzyć swe podwoje na przyjęcie młodzieży akademickiej. Zasady, któremi będzie się K. D. A. kierował przy przyjmowaniu młodych, są następujące:

I. Dom przeznaczony jest dla samych tylko katolików. Oprócz tego jednego nie będzie w tym domu żadnych ograniczeń.

II. nie będzie ograniczeń pod względem zawodowym. K. D. A. więc przyjmować będzie na mieszkanie nietylko studentów Uniw. Jag., lecz także słuchaczy Akademji Górn.. Wyższego Studjum Handl., Akad. Sztuk Pięknych, Wyższych Kursów Handl.

III. W przyjmowaniu młodzieży nie będzie K. D. A. wprowadzał żadnych ograniczeń organizacyjnych, nie będzie się kierował żadnemi względami na czyjąś przynależność do takiej, czy innej organizacji.

IV. Ponieważ K. D. A. ma być domem, przeznaczonym nietylko na mieszkanie, lecz także na tworzenie, pogłębianie kultury chrześcijańskiej i wyrabianie elity, nie będzie mógł być do domu przyjęty, ani w nim mieszkać członek jakiejś organizacji. czy korporacji, która w stosunku do pojedynku zachowuje stanowisko dwuznaczne i niewyraźne, a może nawet cicho sprzyjające.

K. D. A. w Krakowie otwiera okres składania podań o przyjęcie na mieszkanie. W podaniu powinno być zawarte krótkie curriculum vitae, dokładny adres i znaczek z kopertą na odpowiedź. Termin składania podań trwa do końca lipca b. r. Do domu nowego przy placu Jabłonowskich 1 będzie mogło być przyjętych stu pięćdziesięciu akademików, prócz tego K. D. A. posiada 25 miejsc w lokalach wynajętych na mieście, które nadal dla siebie zatrzyma. Podania należy kierować pod adresem: Katolicki Dom Akademicki, Kraków, Mały Rynek 7.

—o—

ARTYLERZYSTA DOSTAŁ ATAKU SZAŁU. Dnia 26 bm. wieczorem dostał ataku szału na ul. Konfederackiej szeregowiec 5 D. A. K. Władysław Kołodziejczyk. Wezwane przez posterunkowego wojskowe pogotowie przewiozło go do szpitala wojskowego.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wiktorja i jej huzar“.

Czwartek: „Tosca“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W małej kawiarence“.

ŚWIT: „Lotnik“.

ŚWIATOWID: „Pokusa“ (Greta Garbo)

SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.

APOLLO: „Spór o sierżanta Griszę“.

CORSO: „Owoc zakazany“ (według sztuki scenicznej Cyankali).

WARSZAWA: „Czerwony krąg“ (w gł. roli Lya Mara).

UCIECHA: „Małżeństwo we troje“.

OSTATNI WYSTĘP ADY SARI W „LAKME“. Dyrekcji teatru udało się pozyskać jeszcze na jeden występ znakomitą śpiewaczkę Adę Sari, która wystąpi w tytułowej roli w egzotycznej operze Delibesa „Lakme“, w sobotę dnia 1-go sierpnia.

Z TEATRU „BAGATELA“. W piątek 31-go lipca b. r. wystąpi gościnnie tylko jeden raz znakomita gwiazda ekranów polskich Zofja Batycka, Miss Polonja, w komedji Bachwica p. t. „Romantyczna noc“. w innych rolach Dyr. H. Barwiński i J. Orsza. Zofja Batycka będzie w Krakowie po raz pierwszy.

W sobotę dnia 1 sierpnia b. r. rozpoczynają gościnne występy dwie znakomitości sceny polskiej Irena Solska i Stanisława Wysocka, które na czele własnego teatru, prowadzonego przez Stanisławę Wysocką jako reżysera, wystawią dwie nieznane dotychczas w Krakowie sztuki, a mianowicie: komedję Wł. Jastrzębiec-Zaleskiego „Burza w szklance wody“ i dramat Nałkowskiej „Dzień jego powrotu“, ponadto sztukę Maughama „Święty Płomień“. Teatr Solskiej i Wysockiej, to teatr młody, nowoczesny. złożony z aktorów młodych i pełnych zapału. Występy tego teatru, które trwać będą tylko 5 dni, niewątpliwie będą największą atrakcją dla kulturalnej publiczności naszego miasta. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 i od 4—7 wieczór.

„WIKTORJA I JEJ HUZAR“ święci w dalszym ciągu tryumfy na scenie teatru miejskiego. Czwarty raz z rzędu ukazująca się dziś operetka Abrahama, ściągnie niewątpliwie znów tłumy publiczności, żądne beztroskiej i szczerej rozrywki, stojącej na wysokim poziomie artystycznym. Pełne humoru i sentymentu piosenki i duety wykonają pp.: Fontanówna, Hermanowa, Nochowicz, Folański, Gruszczyński, Kuligowski, Ruszkowski i in. Liczny udział baletu z primabaleriną Grabowską na czele, dopełnia świetnej całości, pod batutą D. Polzinetti'ego. W czwartek wchodzi na afisz po raz pierwszy w bieżącym sezonie opera komiczna Planquet'a „Dzwony z Corneville“ z pp.: Fontanówną, Węgrzynówną, Bykowskim, Folańskim, Gruszczyńskim, Hilsenrathem, Hladym, Szoslandem, Syroczewskim i Worchem w głównych partjach.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z asów świetnego teatru warszawskiego „Qui pro quo“ wspólnie z Ireną Carnero, pieśniarką, Jadwigą Korczyńską, tancerką, oraz Adamem Rapackim, dadzą jeden wesoły wieczór w niedzielę 2 sierpnia b. r. w Starym Teatrze.

——:o:——

3-ci Lot Południowo Zachodniej Polski.
i Meeting lotniczy w Krakowie.

Zgodnie z dotychczasową tradycją urządza Aeroklub Akademicki w Krakowie w dn. od 15 do 16 sierpnia 1931 r. III. Lot Południowo-Zachodniej Polski na trasie Kraków — Mielec — Częstochowa — Katowice — Nowy Targ — Kraków oraz zawody lotnicze na lotnisku w Krakowie. w skład których wejdą: próba krótkości startu, lot na wysokość, lądowanie w kole, przelot na trójkącie regularności, lotnisko Rakowice — Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — Lotnisko i na zakończenie zawodów defilada awjonetek biorących udział w zawodach nad miastem i pokazy lotnicze.

Oprócz udziału pilotów sportowych Klubów lotniczych Polski spodziewany jest udział gościnny delegatów Klubów Jugosłowiańskich i Czechosłowackich.

Po raz pierwszy Lot Południowo-Zachodniej Polski połączony będzie z I-szym Krajowym Meetingiem lotniczym, który będzie miał charakter Kongresu i będzie obradował na temat rozwoju naszego lotnictwa sportowego i turystyki lotniczej w Polsce, w których to zagadnieniach Kraków dotychczas może się poszczycić pięknemi wynikami, mając szereg pięknych lotnisk turystycznych i urządzając stale pierwsze w Polsce imprezy lotnicze sportowe.

Sfingowany napad rabunkowy.
Co może histerja kobieca?

W związku z wiadomością o napadzie rabunkowym na ul. Juljusza Lea na Marję Fularską policja donosi, że jak wykazały dalsze dochodzenia Marja Fularska, lat 25, służąca u Schlamowiczów **napad rabunkowy sfingowała.** W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco:

Fularska po sprzeczce ze swym narzeczonym postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu błąkając się dnia 25 wieczorem przez kilka godzin po ulicach miasta znalazła się na końcu ul. Juljusza Lea. **Tu sama sobie zawiązała pętlę na szyję z chusteczki do nosa i włożyła do ust jako knebel rękawiczkę, chcąc w ten sposób udusić się.** Osłabiona z braku oddechu upadła na ziemię naprzeciw realności Nr. 10. Po przyjściu do przytomności na stacji Pogot. Ratunk. na zapytanie lekarza. a następnie w czasie badań przez organa policji zmyśliła napad rabunkowy dokonany w sposób i wśród okoliczności jak donosiliśmy uprzednio, a pytana o powody jakie skłoniły ją do opowiadania a rabunku. tłumaczyła się, że wstydziła się i bała, a dla usprawiedliwienia jej stanu w jakim została znaleziona wymyśliła historję o napadzie rabunkowym i o zrabowaniu jej kwoty z torebki 25 zł., których wcale nie posiadała.

Życie gospodarcze.

Redukcje personalu urzędniczego.

Dyrekcje kolejowe otrzymały z Ministerstwa komunikacji nakaz wypowiedzenia pracy z dniem 1-go sierpnia b. r. wszystkim kontraktowym pracownikom kolejowym. Pracownicy ci nie otrzymają oczywiście emerytury a jedynie tylko jednorazową odprawę, która oczywiście kwestji bytu, na najbliższą nawet przyszłość nie rozwiązuje. Wielu z tych pracowników, mających po 3—4 dzieci w szkołach będzie musiało je odebrać stamtąd, nie mogąc ponosić wydatków z nauką związanych.

Nadmienić należy, że według ogłoszonego swego czasu planu oszczędnościowego rządu, redukcje personalne we wszystkich urzędach państwowych mają dać w tegorocznym budżecie oszczędność w sumie 65 miljonów złotych. Redukcje te, częściowo przeprowadzone w lipcu, mają być kontynuowane w sierpniu w rozmiarach znacznie większych niż przed miesiącem. Liczne zwolnienia nastąpić mają zarówno w ministerstwach, jak i w urzędach 1 i 2-giej instancji.

Przymrozki niszczą brazylijskie plantacje kawy.

Zadowolenie plantatorów.

W ostatnich tygodniach panowały w stanie Sao Paulo i Paranie silne przymrozki, oddawna nienotowane w kronikach meteorologicznych Brazylii, które wyrządziły **poważne szkody** rolnictwu, głównie na plantacjach kawowych. Według dotychczasowych oszacowań, **straty mają dochodzić do 30% przyszłych zbiorów kawy.**

Wskutek nagromadzenia ogromnych zapasów kawy wewnątrz Brazylji z przeszłych zbiorów, wiadomość o szkodach, wywołanych niespodziewanym spadkiem temperatury, przyjęta została przez sfery zainteresowane **bez większego niezadowolenia**, gdyż spodziewają się, że rozpoczęta przez rząd brazylijski akcja niszczenia zapasów kawowych zostanie wstrzymana lub ograniczona.

Pomoc lekarska dla urzędników.

Wobec wątpliwości, jakie wynikły w sprawie przyznania zwrotu kosztów badania lekarskiego funkcjonarjuszów państwowych, przeniesionych w stan spoczynku, lub ze stanu tego powołanych do służby czynnej, ministerstwo spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem do wszystkich wojewodów zarządziło, co następuje:

W wypadku, gdy funkcjonarjusze lub emeryci poddawani są badaniu lekarskiemu na zarządzenie władz i w tym celu muszą odbyć podróż, podróż ta ma charakter służbowy i wobec tego winni oni otrzymać zwrot kosztów podróży i djet w myśl odnośnych przepisów. Natomiast gdy funkcjonarjusze państwowi lub emeryci poddawani są badaniu lekarskiemu naskutek własnej prośby albo odwołania, mają prawo do zwrotu kosztów podróży i djet tylko w takim wypadku, jeśli badanie lekarskie wykazało słuszność prośby lub odwołania.

W wypadku, gdy funkcjonarjusz lub emeryt zostaje skierowany przez komisję lekarską do szpitala lub kliniki, wówczas koszty leczenia i pobytu w szpitalu pokrywa skarb państwa.

Wycieczki zbiorowe nie otrzymają paszportów ulgowych.

Mimo ukazania się w prasie komunikatu Min. Skarbu, że **paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę nie będą na przyszłość przyznawane wycieczkom zbiorowym,** w dalszym ciągu napływają liczne podania różnych Towarzystw i Stowarzyszeń, zajmujących się organizowaniem takich wycieczek, z prośbą o przyznanie ulg paszportowych.

Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu jeszcze raz zawiadamia, że **paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę będą przyznawane li tylko na indywidualne, należycie umotywowane podania zainteresowanych osób**, po uprzedniem dokładnem zbadaniu stopnia zamożności petentów, celu podróży zagranicę, tudzież innych okoliczności, uzasadniających potrzebę przyznania ulgi paszportowej.

BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU WCIĄŻ WZRASTA.

Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 16 do 22 lipca b. r. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego **zwiększyła się o 420 osób i wynosiła 60.449 osób.** Z tej cyfry przypada na górnictwo — 9.489, hutnictwo 2.095, hutnictwo szkła 65, przemysły: metalowy 6.214, włókienniczy 639, budowlanych 4.875, pozostałe przemysły 3.127. Niewykwalifikowanych bezrobotnych było — **29.986, rolnych 80,** umysłowych 3928. **Uprawnionych do pobierania zasiłku było 20.976 bezrobotnych,** w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku **korzystało 7.890 osób.**

Polskiej kolonji robotniczej we wsch. Małopolsce grozi ruina.

RUGOWANIE CAŁEJ OSADY KOLONISTÓW POLSKICH, PRZYBYŁYCH PO POWSTANIU LISTOPADOWEM.

Od robotników-Polaków z kolonji polskiej w Zakli (pow. Dolina) otrzymujemy następującą korespondencję:

W Małopolsce wschodniej, blisko granicy czesko-słowackiej, znajduje się w powiecie Dolina woj. Stanisławów miejscowość Zakla, należąca do gminy Weldzirz, oddalona od samej Doliny około 20 klm. Około roku 1831 po powstaniu listopadowem, zbiegł Antoni Klimkiewicz, biorący udział w powstaniu, przed prześladowaniami Moskali wraz z kilkunastu innymi powstańcami do Małopolski, ówczesnej Galicji wschodniej.

Dysponując znaczniejszą gotówką zakupił on w Zakli znaczniejszy obszar gruntu i wybudował t. zw. „młotownię” t. j. fabrykę wyrobów żelaznych zatrudniając w niej przybyłych z nim uczestników powstania a to rodziny Sokołowskich, Biedrzyckich, Draczyńskich, Brzozowskich, Trześniowskich i t. d. i nadał im z zakupionych przez siebie gruntów działki na własność. Działki te były kamieniste i pokryte krzewami i dopiero przybyłe z Klimkiewiczem rodziny wykarczowały je i uczyniły zdatnemi do użytku.

Raz nadane działki gruntowe pozostały już od tej chwili przy odnośnych rodzinach powstańczych, robotniczych, przechodząc z ojca na syna i wnuka.

W ten sposób utworzyła się w miejscowości Zakla kolonja polskich robotników, którzy do dnia dzisiejszego pracują w młotowni i na wspomnianych działkach, żywiąc w ten sposób siebie i swoje rodziny.

Kolonja ta ma, — abstrahując już od tego, że wiele rodzin wywodzi się od uczestników powstania listopadowego, — wiele chlubnych kart w walce o niepodległość i utrwalenie elementu narodowo-polskiego na wschodnich rubieżach wśród morza Ukraińców. Wspomnieć wystarczy, że ojcowie dzisiejszych członków tej kolonji pod kierownictwem Antoniego Klimkiewicza odlewali we wspomnianej młotowni rury armatnie, które, jako rury wodociągowe przemycali do Królestwa, dostarczając ich powstańcom z roku 1863/64. Taż sama kolonja w r. 1919 wzięła czynny udział w walkach polsko ukraińskich w ten sposób, że organizowała ataki na poszczególne oddziały wojsk ukraińskich, a nawet wzięła do niewoli całą kompanję wojsk ukraińskich, za co z polecenia dowództwa ukraińskiego członkowie tej kolonji mieli ulec karze śmierci a sama kolonja miała być zrównana z ziemią. Jedynie dzięki szybkiej odsieczy polskich oddziałów wojskowych kolonja została uratowana przed zagładą.

Obok działek gruntowych nadanych przez Klimkiewicza znajduje się ogromny obszar mający 33.750 ha firmy obecnie Silwinji, która drogą konkursu nabyła go od barona Poppera w roku 1911. Na czele tej firmy stoi niej. p. Zlamal narodowości czeskiej.

Przed około rokiem dowiedziała się firma Silwinja, która aż do tego czasu żadnych nie ponosiła roszczeń do wspomnianych działek, iż **działki te są po dzień dzisiejszy w księgach gruntowych zaintabulowane jako własność „Silwinji“**, a pochodziło to stąd, że Antoni Klimkiewicz nadając powyższe działki gruntowe uczestnikom powstania i innym robotnikom jako osiedleńcom na własność uczynił to **przez rzeczywiste oddanie w posiadanie,** przyczem **zaniechał uregulowania przewłaszczenia tych gruntów na imię i nazwisko odnośnych robotników,** z powodu bardzo znacznych kosztów, jak na ówczesne czasy, związanych ze sporządzeniem mapek katastralnych i dokumentów intabulacyjnych.

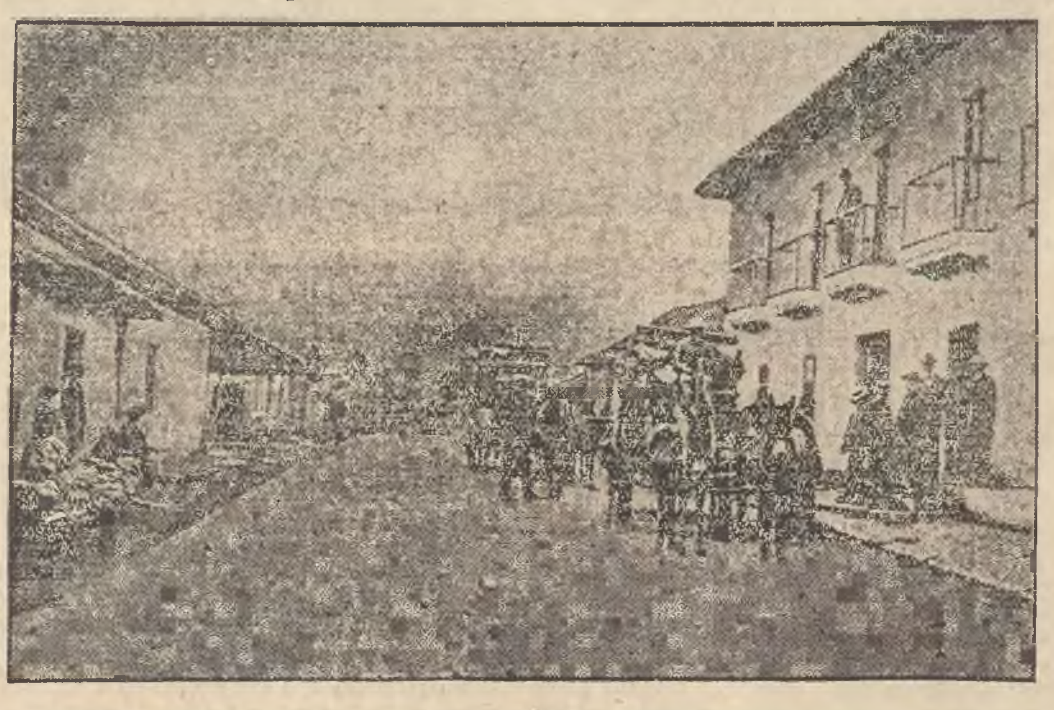
Silwinja, a w szczególności jej przedstawicielstwo w osobie p. Zlamala i inż. Kurylowicza Ukraińca, jako spólnika, **postanowiła wyrugować wszystkich Polaków robotników kolonji Zakla z zajmowanych przez nich gruntów** i licząc się z tem, że nie będą się sądownie bronili, już zgóry postarała się o to, by im skuteczną obronę uniemożliwić. Zależna od firmy „Silwinja“ dzierżawczyni młotowni Zakla firma M. Gottlieb w Weldzirzu, **zredukowała wszystkich członków Polskiej kolonji w Zakli** wymawiając im pracę.

Po przeszło roku, gdy zagrożeni robotnicy, z powodu braku pracy i zarobku dostatecznie byli wyczerpani, wniesiono do Sądu powiatowego w Dolinie przeciw robotnikom skargę o ustąpienie z posiadania działek gruntowych przez Klimkiewicza im nadanych.

W związku z tem, koloniści Polacy w Zakli muszą prowadzić proces bardzo kosztowny żyjąc sami z pracy rąk, poza spornemi działkami gruntowemi nie posiadają żadnego majątku ani dochodów: wyniszczeni przewlekającem się bezrobociem, nie mają środków do własnego wyżywienia i utrzymania swoich rodzin, znajdując się w skrajnej nędzy, nie będą w stanie podołać wydatkom procesowym.

Robotnicy udawali się kilkakrotnie do władz miejscowych rządowych o opiekę jednak z niewiadomo jakich powodów dotychczas wszelkie prośby ich zostały bez rezultatu.

Trzęsienie ziemi w Ekwadorze



nawiedziło niedawno środkową część kraju. Miasto Latacunga (20 tys. mieszk.) zostało całkowicie zniszczone. Rycina nasza przedstawia główną ulicę w Latacunga.

Krytyczna sytuacja Banku Angielskiego.

W związku z trudną sytuacją Banku Angielskiego, Montagu Norman zdecydował się na **współudział Francji w akcji opanowania odpływu złota z Londynu.** W drodze do Berlina jeden z dyrektorów Banku Angielskiego Kindersley odbył w sobotę z polecenia Normana **konferencję w Paryżu z gubernatorem Banku Francuskiego Moretem.** Z wyniku tej rozmowy, jak utrzymują w londyńskiem City, **Bank Francuski wyraził gotowość podtrzymania rezerwy złotej Banku Angielskiego,** a to w celu umożliwienia zachowania pożądanej wysokości 140 miljonów funtów pokrycia obiegu banknotów.

Rezerwa Banku Angielskiego **spadła po odpływie w sobotę prawie 4 miljonów do 136.805.073 funtów.** W poniedziałek zabrano **znowu 2 miljony funtów.** Kurs franka, powyżej którego skup złota przestaje się opłacać, wynosi **123 franki 88 centymów za funt.** W ub. poniedziałek kurs ten wyniósł 123.85, wskutek czego **odpływ jeszcze trwa**. W Londynie spodziewają się jednak, że przez pomoc Paryża odpływ wkrótce ustanie, co przyczyni się do załagodzenia panującego wśród angielskiej opinji **rozgoryczenia**, jakoby Francja najbardziej przyczyniała się do odpływu złota z kas Banku Angielskiego. Opinja ta zresztą jest niesłuszna, gdyż **stosunkowo najwięcej złota zabierała Holandja**, a pozatem skup złota przedstawiał niewątpliwie zyskowną operację giełdową, wywołaną światowem zaniepokojeniem, do którego był również wciągnięty funt szterling.

ODPŁYW ZŁOTA DO FRANCJI ZJAWISKIEM PRZEŚCIOWEM.

Badając sprawę odpływu złota z Banku Angielskiego do Francji, paryski „Excelsior“ uważa, iż jest to zjawisko całkowicie **przejściowe** i zupełnie nie niepokojące. Z punktu widzenia interesów Francji **kolosalny napływ złota do kas Banku Francuskiego** zmusza tę instytucję do emitowania odnośnej ilości banknotów, co grozi zkolei poważnym podrożeniem życia w kraju. Skarb Banku Francuskiego jest w posiadaniu kolosalnych ilości funtów szterlingów, wartości kilku miljonów franków. I to zjawisko z punktu widzenia istotnych interesów francuskich nie jest całkowicie dodatnie, gdyż odpływ złota z Londynu **w konsekwencji może doprowadzić do spadku wartości funta szterlinga, co zkolei odbije się na kieszeni wielu kapitalistów francuskich,** posiadających poważne dobra, w najrozmaitszej formie umieszczone w Anglji. W dalszych swych rozważaniach „Excelsior podkreśla, iż często się zdarzało, iż **kapitał francuski, umieszczony w Anglji wędrował tą skombinowaną drogą do Niemiec.** Rządowi francuskiemu bardzo zależy przecież na doprowadzeniu do całkowitego wyjaśnienia atmosfery politycznej francusko-niemieckiej, aby tym sposobem odrodzić najważniejszy moment w międzynarodowem życiu gospodarczem, t. j. wzajemne zaufanie.

Zboże z nowych zbiorów ukazało się na rynku.

Na zebraniu giełdy zbożowej w Krakowie we wtorek 28 b. m. pojawiły się po raz pierwszy notowania cen zboża z nowego zbioru. Orjentacyjne ceny zboża i mąki ustalono w następującej wysokości:

Pszenica dworska czerwona stand. 25,50—26, biała 25—25,50, pszenica nowa czerwona 23.50—24, żyto nowe dworskie 22.50—23, nowe targowe 22—22.50, groch Wiktorja 44—46, półwiktorja małopolski 42—44, groch polny do siewu 38—40, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 53—54, grysikowa 50—52, 45% 48—49, 65% 44—45, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 46.50—47, 0060 43—44, mąka żytnia okr. Krak. 65% 41—42, mąka żytnia okr. Poznań. 65% 42—43, razówka żytnia 33—34, graham pszenny 35—36, otręby żytnie 14.50—15, pszenne 14.50—15, kasza jaglana krajowa 53—60, tatarczana cała 63—66 zł.

Tendencja słaba — dowozy małe.

Giełda krakowska.

Kraków 28 lipca. (PAT). Jaworzno 11 — **8%** pożyczka budowlana 35.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 lipca. Dolary 9.04, 9.06, 9,02. Dewizy: Holandja 360.00, 360.90, 359,10; Kopenhaga 238,70, 239.30, 238.10; Londyn 43.36 43,46, 43.26; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.99, 35,08, 34,90; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Wiedeń 125.50, 125.81, 125.19; Włochy 46,75, 46.87, 46,63.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 115.50—116.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 82—81.56 — 5% konwersyjna 44.50 — 7% stabilizacyjna 72,75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 lipca. Paryż 20.03½, Londyn 24,89, Nowy Jork 5.12,75, Belgja 71.5½, Włochy 26.82, Hiszpanja 46.50, Holandja 206.50, Wiedeń 72.05, Sztokholm 137.15, Oslo 137,05, Kopenhaga 137.05, Sofja 3.73, Praga 15.18, **Warszawa 57.55,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.09, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43¼, Bukareszt 3.64¾, Helsingfors 12.92½.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 28 lipca. Zieleniewski 9 — Galizia 15,50 — Galiz. Karpathen 1.30.

Radio.

Czwartek 30 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat i odczyt; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Warszawy; 18 Recital wiolonczelisty p. Rafała Lanesa; 19 Rozmaitości; 19,10 Odczyt pt.: „Praktyczne korzyści nauki o witaminach dla odżywiania ludzkiego“, wygłosi dr B. Skarzyński, asystent Un. Jag.; 19,30 Transmisje z Warszawy; 19,50 Pogadanka muzyczna: 20 Transmisja z Salzburga. Opera Cimarosa „Małżeństwo w tajemnicy“; 22,30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.35 Komunikaty; 22,46 Program na dzień następny; 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 16,20 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw; 17,10 Arje operowe w wykonaniu p. M. Popowiczówny, akomp. p, T, Seredyński.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt pt.: „Radość lata“; 15.45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 „Czy zwierzę jest muzykalne“; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 „Powojenna literatura czeska i słowacka“; 18 Koncert solistów; 19 Rozmaitości; 19.20 Giełda rolnicza; 19.30 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 19,35 Komunikat sportowy; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.56 Słowo wstępne do transmisji z Salzburga wypowie prof. F. Szopski; 20 Transmisja z Salzburga. Opera komiczna w 2 aktach „Il Matrimonio segreto“ Dominika Cimarosy;

Katowice (408,7). G. 15.10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 18 „Zapomniane opery“, solistka p. A. Kitschmann; 19 Codzienny odcinek powieściowy.

„Zeppelin" w strefie polarnej

„rozmawia" na falach krótkich z pokładem „Małygina".

Od północy z 26 na 27 bm. sterowiec „Hr. Zeppelin" znalazł się w strefie polarnej. Jeszcze przed minięciem Archangielska „Zeppelin" nawiązał kontakt radjotelegraficzny ze stacją radjową obserwatorjum sowieckiem na Ziemi Franciszka Józefa oraz z sowieckim łamaczem lodów „Małyginem".

Sterowiec leci z przeciętną szybkością 90 km. na godzinę. Mimo prób nie udało się nadbrzeżnej stacji radjowej w Norddein skomunikować się na krótkiej fali z Zeppelinem. Podobnie nie nawiązała kontaktu ze sterowcem krótkofalowa stacja radjowa Zakładów budowy Zeppelinów.

„ZEPPELIN" WZIĄŁ POCZTĘ Z „MAŁYGINA".

Moskwa 28 lipca. Wczoraj wieczór o godz. 19.30 sterowiec „Graf Zeppelin" spotkał się z łamaczem lodów „Małyginem" u brzegów wyspy Foczej. Sterowiec opuścił się na kwadrans na wodę, zabrał z „Małygina" pocztę i odleciał w kierunku Kraju Franciszka Józefa.

W KRAJU FRANCISZKA JÓZEFA.

Friedrichshafen 28 lipca. Drogą okrężną donoszą, że sterowiec „Graf Zeppelin" dotarł dziś o północy do kraju Franciszka Józefa. Warunki atmosferyczne nie są zbyt korzystne. Wiatr przeciwny wpływa ujemnie na szybkość lotu. Po przelocie ponad Krajem Franciszka Józefa sterowiec skieruje się ku wschodowi.

Socjalistyczna międzynarodówka o rozbrojeniu.

Wiedeń, 28 lipca. Na pierwszem posiedzeniu plenarnem kongresu Międzynarodówki socjalistycznej, otwartem wczoraj po południu przemawiał delegat belgijski de Brouckere o konieczności rozbrojenia i podkreślił, że Liga Narodów straciłaby wszelkie wpływy gdyby konferencja rozbrojeniowa zakończyła się fiaskiem. W imieniu socjalist. związków zawodowych przemawiał delegat francuski Jouhaux. Międzynarodowe Związki — według jego oświadczenia — będą się domagały skutecznej kontroli produkcji materjałów wojennych.

Propaganda za rewizją długów wojennych

Nowy Jork, 28 lipca. Rektor uniwersytetu Columbia Nichols Murray Butler, który po kilkutygodniowym pobycie w Europie powrócił wczoraj do Nowego Jorku oświadczył, że konieczna jest rewizja wszelkich długów wojennych. Wskutek spadku cen na rynku światowym i bezrobocia w Stanach Zjednoczonych Ameryka straciła więcej niż wartają wszystkie długi wojenne.

Zderzenie dwóch statków niemieckich.

Szczecin 28 lipca. Koło Szczecina zderzył się dziś w nocy torpedowiec niemiecki ze statkiem niemieckim „Stadt Ruegenwalde". Statek został tak silnie uszkodzony, że musiano go przyholować do portu Swinemuende. Także torpedowiec został lekko uszkodzony. Torpedowiec jechał w nocy bez świateł, ponieważ brał udział w nocnych manewrach floty niemieckiej w zatoce Szczecińskiej.

STRAJK WŁÓKIENNICZY WE FRANCJI ZLIKWIDOWANY.

Paryż, 27 lipca. Strajk robotników w północno-francuskim przemyśle włókienniczym został dziś po 10 tygodniach przerwany. Robotnicy uzyskali jedynie to, że za lipiec otrzymają dodatki na rodzinę, natomiast inne żądania pozostały nieuwzględnione.

48 ŻOŁNIERZY ZASYPANYCH ZIEMIĄ.

Wiedeń 28 lipca. Z Aten donoszą: Podczas wykonywania prac fortyfikacyjnych na granicy grecko-jugosłowiańskiej, ziemia przysypała cały oddział żołnierzy, zajętych przy sypaniu wałów. 48 żołnierzy poniosło śmierć.

Kryzys trwa nadal.

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR O OBECNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Instytut Konjunktur Gospodarczych oceniając obecną sytuację gospodarczą stwierdza, że płynność gospodarstwa społecznego nie uległa polepszeniu, jak kolkiek ilości protestow. weksli naogół obniżyła się. Rozmiary produkcji pozostały naogół bez zmian. Wprawdzie produkcja dóbr wytwórczych powiększyła się, ale pochodzi to jedynie z wzrostu ruchu budowlanego i gałęzi z nim związanych. Wzrost ruchu budowlanego tłumaczy się głównie przesunięciem sezonu. Stosunkowo mniejsza działalność w sezonie zimowym wyrównuje się wzmożoną produkcją latem. Nie ulega wątpliwości, że obecny niski poziom cen materjałów budowlanych wpłynął pobudzająco na budownictwo. Produkcja dóbr spożycia obniżyła się. Na wsi daje się zauważyć niewielkie odprężenie sytuacji, co wyraża się spadkiem protestów weksli rolniczych. Stan zasiewów zbóż chlebowych w czerwcu uległ polepszeniu. Zbiory tegoroczne będą mniejsze niż w roku zeszłym, dlatego należy oczekiwać, że uniezależnienie się cen zbóż od poziomu światowego w roku bieżącym nastąpi wcześniej niż w roku ubiegłym. Wobec rozszerzenia akcji kredytów zastawowych i zakupów interwencyjnych spadek cen w okresie po żniwach wydaje się wątpliwy.

Kryzys zaufania trwa w dalszym ciągu, podsycany wypadkami w Niemczech i Austrji. Naogół wpływ paniki niemieckiej był stosunkowo nieznaczny,

—o—

Pomoc Francji dla Banku Angielskiego.

Paryż, 28 lipca. Jak słychać, bawiący tu od dwóch dni dyrektor Banku Angielskiego sir Robert Kindersley prowadzi pertraktacje z gubernatorem Banku Francuskiego w sprawie uzyskania pożyczki od Banku Francuskiego dla Banku Angielskiego w wysokości 20 miljonów funtów szterlingów. Pertraktacje posunęły się już tak daleko, że w razie potrzeby pożyczka może być natychmiast podpisana.

POŻYCZKA 20 MILJ. FUNTÓW FAKTEM DOKONANYM.

Londyn (PAT). W City londyńskiej utrzymują, że pożyczka w sumie 20.000.000 f. szt. Banku francuskiego dla Banku angielskiego, celem podniesienia rezerwy złotowej Banku angielskiego ponad minimalną granicę, jest już faktem dokonanym. W City odczuwają znaczną ulgę z powodu odprężenia i osiągnięcia porozumienia między Bankiem francuskim i angielskim.

Sceptycyzm prasy francuskiej

wobec rozmów berlińskich.

Paryż (PAT). Prasa francuska wszystkich odcieni zajmują jednomyślnie sceptyczne stanowisko w stosunku do rozmów berlińskich. Pominąwszy dzienniki prawicowe, które od samego początku wskazywały na niepożądane skutki, mogące wyniknąć z podróży ministrów angielskich do Berlina, szereg dzienników lewicowych wyraża wątpliwość czy interwencja Mac Donalda i Hendersona będzie skuteczna.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że jednak w Paryżu osiągnięto pozytywne rezultaty. Jedynie bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie mogą przynieść pewne korzyści zarówno Niemcom, jak i Francji. Przekonani jesteśmy — pisze dalej dziennik, że wizyta Stimsona, Mac Donalda i Hendersona nie posunie rozwiązania zagadnień ani na krok naprzód.

Tego samego zdania jest dziennik „La Republique", który z okazji wizyty ministrów brytyjskich w Berlinie pisze, co następuje:

Stresemann potrafił kierować sumieniem narodu niemieckiego, a nie podjudzał do nowej krucjaty. Dziś nie znajduje się po tamtej stronie Renu nikt, któryby powróciłby do metod Stresemanna. Mac Donald i Henderson próbują wystąpić w roli zbawców, jednak trudno im uzyskać korzystne wyniki. Najważniejsze zagadnienia należało rozwiązać przed dwoma tygodniami na konferencji paryskiej.

—:o:—

Przyjęcia na cześć ministrów angielskich w Berlinie.

WYMIANA TOASTÓW MIĘDZY BRUENINGA A MAC DONALDEM.

Berlin, 28. 7. (PAT): Wczoraj wieczorem odbył się na cześć ministrów angielskich bankiet, na którym kanclerz Bruening wygłosił krótkie przemówienie powitalne. Niemcy — oświadczył kanclerz — wszelkiemi siłami dążą do opanowania kryzysu, jednak muszą liczyć na poparcie zagranicy, która przez wycofywanie krótkoterminowych kredytów doprowadziła do takiego zaostrzenia sytuacji. Istotne i gruntowne uzdrowienie stosunków gospodarczych Europy możliwe będzie tylko na drodze lojalnej współpracy i udzielenia sobie wzajemnej pomocy przez wszystkie narody. Podstawy dla tej współpracy zostały położone w Londynie.

Odpowiadając na słowa kanclerza Brueninga, premjer Mac Donald podkreślił, że ministrowie angielscy przybyli do Berlina, aby pokazać światu, że Anglja mimo trudności, z jakiemi walczy obecnie Rzesza niemiecka posiada do Niemiec pełne zaufanie. Musimy zapomnieć o przeszłości — powiedział Mac Donald — ponieważ przyszłość należy od polityki, którą prowadzić powinni tylko ludzie dobrej woli. To umożliwi zgodną współpracę i skuteczne zwalczanie podejrzeń, które w razie dalszego ich istnienia, doprowadziłyby musiały do najfatalniejszych następstw, a wreszcie do wojny.

TOAST B. MINISTRA Z CZASÓW WALK W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Berlin (PAT). W hotelu „Kaiserhof" na cześć ministrów brytyjskich towarzystwo niemiecko-angielskie urządziło przyjęcie, na którem wygłosił przemówienie prezes towarzystwa, b. kanclerz niemiecki z czasów walk w Zagłębiu Ruhry. dr. Cuno. W przyjęciu wzięli udział prócz gości kanclerz Bruening min. Curtius min. Treviranus oraz przedstawiciele świata dyplomatycznego i in.

DALSZY CIĄG ROZMÓW W CHEQUERS.

Berlin 28 lipca. W prezydjum rady ministrów odbyła się dziś przed południem konferencja Mac Donalda i Hendersona z kanclerzem Brueningiem i ministrem Curtiusem. Konferencja, która trwała dwie godziny, była dalszym ciągiem rozmów zapoczątkowanych w Chequers.

Z WIZYTĄ U HINDENBURGA.

Berlin 28 lipca. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś przed południem premjera angielskiego Mac Donalda i ministra spraw zagranicznych Hendersona, którym towarzyszył ambasador angielski w Berlinie sir Rumbold.

MAC DONALD WŚRÓD DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

Berlin 28 lipca. Premjer angielski Mac Donald w obecności Hendersona przyjął dziś w hotelu Kaiserhof przedstawicieli prasy niemieckiej, którym udzielił wywiadu.

Na wstępie zastrzegł się premjer, że niewiele szczegółów może podać, cieszy się jednak, że mógł zrewizytować ministrów niemieckich i kontynuować rozmowy nawiązane w Chequers. Dalej wyraził Mac Donald zadowolenie, iż miał sposobność zapoznać się z sytuacją obecną Niemiec. Zdaje sobie sprawę, że jeszcze wiele trudności należy przewyciężyć, jest jednak przekonany, że Niemcy będą w stanie wybrnąć z ciężkiej sytuacji, oo czego powinien się przyczynić każdy poszczególny Niemiec. Gdy obecne trudności zostaną usunięte, będzie można przystąpić do dalszej współpracy na terenie Genewy lub gdzieindziej, celem ostatecznego oczyszczenia atmosfery międzynarodowej. W tym to kierunku podjęte zostały rozmowy między rządem angielskim a niemieckim w Chequers, a obecnie prowadzone są w dalszym ciągu w Berlinie.

Zapytany jak w Anglji przedstawia się kwestja „równowagi mocarstw", Mac Donald z naciskiem podkreślił, że prowadzona przez rząd brytyjski polityka porozumienia międzynarodowego jest wręcz przeciwna polityce „równowagi mocarstw", która wymaga wielkich zbrojeń. Natomiast polityka porozumienia zapewnia bezpieczeństwo drogą współpracy międzynarodowej i rozbrojenia. Następnie mówił premjer angielski o idealiźmie młodego pokolenia współczesnego i ostrzegał, aby tego idealizmu nie skierowano na fałszywą drogę.

BÓJKA REICHSBANNERU Z HITLEROWCAMI.

Berlin (PAT). Grupa reichsbannerowców, która wczoraj powracała z dworca kolejowego, gdzie oddziały Reichsbanneru powitały przybyłego premjera angielskiego Mac Donalda i min. Hendersona, została napadnięta przez hitlerowców. Niebawem wywiązała się gwałtowna bójka. Po obu stronach padło kilku rannych. Hitlerowcy otrzymali posiłek z pobliskiego lokalu hitlerowców, a równocześnie na miejscu bójki zgromadziły się tłumy publiczności. Zawezwana policja rozpędziła awanturujących się pałkami gumowemi, aresztując 1 hitlerowca i 1 reichsbannerowca.

„Polonia" przepłynęła koło podbiegunowe

Warszawa, 28. 7. (Telef. wł.). Linja Gdynia Ameryka otrzymała radjo-depeszę z pokładu okrętu transatlantyckiego „Polonia", zdążającego z 440 pasażerami do Nordkapu. Depesza została wysłana w chwili przekraczania przez okręt koła podbiegunowego. Pasażerowie, wśród których znajduje się marszałek Senatu p. Raczkiewicz, upamiętnili tę chwilę specjalnym obchodem.

SOWIETY ZAKUPUJĄ NA ŚLĄSKU METALE.

Warszawa 28. 7. (Telef. wł.). Sowpoltorg zakupił w ostatnich dniach 1.850 tonn ołowiu z hut górnośląskich, oraz 2 i pół tysiąca tonn kadmu. Ogólna wartość ołowiu, dostarczonego Sowietom, wynosi 1,250.000 zł.

—ooo—

Warszawa, 28. 7. (Telef. wł.). Min. Zaleski przyjął posła portugalskiego oraz charge d'affaires ambasady francuskiej.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). W Rafałówce na Wołyniu spłonął młyn parowy Towarzystwa przemysłu Rolnego. Straty wynoszą około półtora miljona zł.

Warszawa 28. 7. (Tel. wł.). Skonfiskowany został „Wieczór Warszawski" za artykuł, omawiający redukcję urzędników.

W pogoni za rekordami lotniczymi.

Nowy Jork, 28 lipca. Lotnicy amerykańscy Hernon i Pangborn wystartowali dziś z Nowego Jorku do lotu naokoło świata celem pobicia rekordu lotników amerykańskich Post i Gatty. Zamierzają oni lecieć wprost do Moskwy. Równocześnie z nimi wystartowali do Konstantynopola lotnicy Polando i Boardman, którzy lecą na samolocie „Cape Cote".

WILKINS WZNAWIA PODRÓŻ DO BIEGUNA.

Londyn, 28 lipca. Naprawiona gruntownie łódź podwodna Wilkinsa „Nautilus" wyjechała dziś z Southampton w dalszą podróż do bieguna północnego.

W POSZUKIWANIU SKARBÓW NA DNIE MORZA.

Dairen (PAT). Japoński król nurków Kataoko przystąpił do wydobycia skarbów, zawartych w zatopionym w czasie wojny światowej okręcie rosyjskim „Pietropawłowsk". Po rozpruciu żelaznego korpusu okrętu. Kataoko wraz ze swymi pomocnikami przystąpił do poszukiwania skarbów.

ANTONI MARCZYŃSKI. 64

„Gaz 303“

Daisy zainteresował szczególnie ustęp końcowy, który brzmiał:

„Profesor Rusanow przebywa we Francji od trzech miesięcy. Ostatnio uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie wycieczki autem, złamał nogę i mieszka w willi sir Jamesa Rabbit, w Cannes.

Stan zdrowia naszego uczonego poprawił się na tyle, że może już udzielić prasie wywiadu i zaspokoić ciekawość tych, których odurzył „Gaz 303“, wynaleziony przez chory umysł Karola Webera, zbiega z Zakładu dla umysłowo chorych w Mińsku.

Nie wątpimy, iż rzeczowe wyjaśnienia uczonego, którego nazwisko zna cały świat kulturalny, położą wreszcie kres bezsensownym plotkom o przygotowaniach wojennych S. S. S. R.“.

Mrs. Daisy Rindley przeczytała ten ustęp dwukrotnie i uśmiech szczęścia zabarwił jej słodką twarzyczkę. — Nareszcie — westchnęła z przeogromną ulgą; — nareszcie mogę działać!

Powróciła do willi, a po krótkiej naradzie z sir Jamesem, udała się na piętro, i zapukała do drzwi pokoju Fedora Rusanowa. Profesor zapisywał coś w notatniku, który zawsze spoczywał pod poduszką i był dla domowników czemś w rodzaju „tabu“, co szczególnie drażniło Patricka, ilekroć sprzątał ten pokój. Jak zwykle, tak i tym razem tajemniczy notes powędrował pod poduszkę, skoro rozległo się pukanie.

— Daisy!... Jaka przemiła niespodzianka, — ucieszył się profesor; tylko na nią nie potrafił się gniewać, kiedy mu przeszkodziła w rozmyślaniach i w konspiratorskiem sam na sam z notatnikiem. — A, pięknie; narzeka się na migrenę, pozbawia się chorego starca przyjemności słuchania melodyjnego głosiku, ale spać się nie poszło, — groził jej żartobliwie. — Za karę będzie mi pani czytała Shelley'a aż do północy, zgoda? Albo, rozmawiajmy.

Nie wysunęła się z sfery cienia i demonstracyjnie zamknęła tom poezyj Shelley'a, które czytywała profesorowi co wieczór.

— Owszem, porozmawiajmy — odparła oziębłe; — będzie to zresztą nasza ostatnia rozmowa, panie... Sacharow!

Dopiero teraz spostrzegł że coś zaszło, że jakaś niecodzienna przyczyna spowodowała późną wizytę Daisy. Usiadł na łóżku gwałtownie.

— Ostatnia rozmowa? Nie rozumiem. Pani wyjeżdża? — zapytał, a w jego głosie nie trudno było wyczuć zaniepokojenie i smutek.

— O wyjeździe narazie nie myślałam — wycedziła chłodno; — skoro jednak chce pan wiedzieć, dlaczego uznałam za stosowne zakończyć naszą znajomość, to proszę przejrzeć ten dziennik; mój kuzyn przyniósł go przed chwilą z miasta. — Rzekłszy to, podała profesorowi egzemplarz gazety nicejskiej i cofnęła się natychmiast w stronę swojego krzesła, udając, że nie spostrzega wyciągniętej ku sobie dłoni.

Fedor Rusanow musnął wzrokiem tylko nagłówek sensacyjnej depeszy z Paryża i, widocznie uspokojony, odłożył dziennik na kołdrę.

— Ach, więc o to chodzi — powiedział swobodnie; — pani i jej kuzyn sir James, czujecie do mnie żal, iż przedstawiłem się pod fałszywem nazwiskiem „Sacharow“. Przepraszam serdecznie za to małe oszustwo, lecz powinniście państwo zrozumieć, że ta mistyfikacja leżała także i w waszym interesie! Mówiłem pani kuzynowi, kiedy mnie znalazł na szosie w pamiętną noc mojej ucieczki, że mam potężnych wrogów tu, bilsko, niemal w sąsiedztwie...

— Czy teraz ich pan nie ma? — wtrąciła popędliwie.

— Owszem, ale obecnie mam i sprzymierzeńców, którzy dniem i nocą czuwają nad bezpieczeństwem mojem i waszem.

Wzdrygnęła się. — Boże, więc jesteśmy tu śledzeni, szpiegowani, może nawet w mieszkaniu! To straszne — mamrotała nibyto do siebie, lecz w rzeczywistości tak, że profesor Rusanow nie mógł tego niesłyszeć.

— W mieszkaniu, nie; za to ręczę. Niemniej jestem przykrym intruzem w waszem słonecznem home, — zauważył smętnie; — ale to już niedługo potrwa. Wyobrażam sobie, jak bardzo dotknięty musi się czuć szlachetny sir James; ofiarował gościnę nieznanemu człowiekowi, a ten...

— a ten nie obdarzył go zaufaniem, nie wyjawił swego prawdziwego nazwiska! — dokończyła z wyrzutem.

— Trudno. Stało się. Jutro skomunikuję się z moimi ludźmi i, być może, iż ostatnią noc spędzam pod waszym dachem — rzekł z rezygnacją.

Daisy zrozumiała, że pora zatrąbić na odwrót. Powiedziała:

— Myli się pan, sądząc, że mój kuzynek jest dotknięty tym jawnym dowodem braku zaufania z pańskiej strony; to dobry człowiek, lecz trochę snob, a przedewszystkiem dziwak. Sir James będzie się cieszył, czytając swoje nazwisko w dziennikach, może udzieli wywiadu reporterom na temat: „jak poznałem prof. Rusanowa“. Tak, zapewne, to podobne do niego. Lecz ja żywię do pana głęboką urazę!...

— Dlaczego, na Boga?! Za co, Daisy? Chyba nie z powodu małego pogwałcenia kodeksu towarzyskiego? Nie za mistyfikację nazwisk?...

— Ale za mistyfikację osób, rozumie pan! Będę szczera, bowiem nadal uważam, że widzimy się po raz ostatni: ...poznałam pana, kiedy pan tutaj leżał bez ducha; był pan ranny, obrażenie na głowie groziło komplikacjami, nie miał pan wówczas przy sobie ani córki, ani przyjaciół, nikogo, był pan biednym, cierpiącym człowiekiem, osamotnionym, ściganym przez tajemniczych wrogów, o których mi narwany kuzynek zaraz na wstępie opowiedział. Cóż tedy dziwnego, że ogarnęło mnie serdeczne współczucie, które zawsze rodzi sympatję? Czuwałam przy panu, budziłam się w nocy za lada szelestem, sądząc, że panu zagraża jakieś niebezpieczeństwo. Dwie noce spędziłam w fotelu pod pańskiemi drzwiami... Nie, proszę mi nie dziękować wzrokiem, nie poto to mówię, nie chcę pańskiej wdzięczności! Każda kobieta na mojem miejscu zachowałaby się tak samo...

— Nie każda, Daisy... nie każda — wtrącił wzruszony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.